GRATIS

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŚRODA 22 MARCA 1950 ROKU Nr 81 (1362)

Ujednolicenie władzy państwowej

— ważnym etapem na drodze do dalszej demokratyzacji ustroju Polski Ludowej

Utworzenie Funduszu Kościelnego, przejęcie dóbr martwej ręki i urlopy pracownicze — przedmiotem obrad 77 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP

WARSZAWA (PAP). — Najważniejszymi punktami obrad posiedzenia Sejmu w dniu 20 marca rb. były sprawozdania komisji sejmowych **o projekcie zmiany ustawy konstytucyjnej** oraz **o projekcie ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.**

Wielkie zainteresowanie wywołała również dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Administracji Rządowej i Samorządowej, Prawniczej i Regulaminowej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy **o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego.** Ustawę Izba uchwaliła jednogłośnie.

Na posiedzeniu obecny był Rząd z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyckim i marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele.

77 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP otworzył marszałek Kowalski, zawiadamiając Izbę, że uchwałą Państwowej Komisji Wyborczej przyznano na miejsce wygasłych mandat po pośle Marianie Borowcu — ob. Tadeuszowi Nawrockiemu (ZSL), po pośle Franciszku Pelczarskim — tow. Janowi Sabikowi (PZPR). Wymienieni posłowie złożyli ślubowanie.

Izba wyraziła następnie zgodę na propozycję marszałka, aby porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu uzupełnić trzema punktami, a mianowicie:

sprawozdaniem Komisji Pracy i Opieki Społecznej o rządowym projekcie ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej ogólnych przepisów ustawodawstwa pracy na **robotników portowych;**

sprawozdaniem Komisji Pracy i Opieki Społecznej o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy **o czasie pracy w przemyśle i handlu;**

sprawozdaniem Komisji Pracy i Opieki Społecznej o poselskim projekcie ustawy, zmieniającym ustawę **o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu,** zamieszczonym we wniosku posła tow. Aleksandra Zawadzkiego i towarzyszy.

W pierwszych 12 punktach porządku dziennego, po odbyciu pierwszego czytania, Izba przesłała do odpowiednich Komisji następujące rządowe projekty ustaw:

1) o właściwości sądów polskich w niektórych sprawach o rozwód,

2) rządowy projekt ustawy — kodeks rodzinny,

3) przepisy, wprowadzające kodeks rodzinny,

4) przepisy ogólne prawa cywilnego,

5) przepisy, wprowadzające przepisy ogólne prawa cywilnego,

6) o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych oraz w sprawach z zakresu kurateli,

7) o ustroju adwokatury,

8) o utworzeniu Centralnego Instytutu Ochrony Pracy,

9) o stosunkach służbowych nauczycieli szkół zawodowych i zakładów naukowych, podległych Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego,

10) o nabywaniu uprawnień pomocnika aptekarskiego,

11) o zakazie uboju zwierząt hodowlanych,

12) o nadzorze państwowym nad ogrodami zoologicznymi.

W następnym punkcie porządku dziennego, poseł **KŁOSIEWICZ** (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Administracji Rządowej i Samorządowej oraz Prawniczej i Regulaminowej o uchwalonym, na posiedzeniu Rady Państwa w dniu 2 marca rb. i na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 3 marca rb. projekcie ustawy konstytucyjnej, zmieniającej ustawę konstytucyjną **o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej.**

Proponowane zmiany w ustawie konstytucyjnej z 17.II. 1947 r. wiążą się z projektowaną nową strukturą terenowych organów jednolitej władzy państwowej, która znosi dotychczasowe związki samorządu terytorialnego.

Następnie poseł Kłosiewicz referuje projekt ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Sprawozdawca podkreśla, że projekt ten odpowiada rozwojowi naszego ustroju demokracji ludowej i programowi budowy podstaw socjalizmu, nakreślonemu przez Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych.

Projekt ustawy — podkreśla sprawozdawca—przekształca obecne Rady Narodowe w terenowe organy jednolitej władzy państwowej. Stanowi to dalszy, wielki krok w kierunku demokratyzacji władz i wciąganie do bezpośredniego rządzenia państwem klasy robotniczej i mas pracujących.

Urzeczywistnienie najwyższej formy demokracji istniejącej w Zw. Radzieckim, ma właśnie tę wyższość, że jak podkreśla Generalissimus **STALIN:**

> **„Łącząc władzę ustawodawczą i wykonawczą w jednej organizacji państwowej — łączy bezpośrednio masy robotnicze i w ogóle masy pracujące z aparatem zarządzającym państwem, uczy je rządzić państwem".**

Szereg przykładów, przytoczonych przez sprawozdawcę, jaskrawo wykazuje jak bardzo ograniczony był w Polsce kapitalistycznej udział klasy robotniczej w samorządach.

Rady Narodowe otrzymują o wiele szersze uprawnienia w porównaniu z dawnymi uprawnieniami samorządów.

Istotnym elementem powiązania mas pracujących z władzą ludową poprzez Rady Narodowe, jest **bezpośrednia obieralność** wszystkich instancji władz od gminnych do wojewódzkich Rad Narodowych oraz obieralność przez same Rady Narodowe wszystkich ich organów wykonawczych i zarządzających. **Głęboki charakter demokratyczny wyraża się również w prawie odwoływania tych członków Rady, którzy zawiedli zaufanie mas pracujących i nie wywiązali się ze swych zadań.**

> **W ten sposób powstaje potężna siła nowych, związanych z masami organów władzy, wyrażająca się w liczbie ponad 100 tys. ludzi bezpośrednio rządzących, członków Rad, prezydiów i komisji Rad.**

Kończąc poseł Kłosiewicz stwierdza, że projekt ustawy zabezpiecza i wzmacnia sprawność i zgodną z linią państwa ludowego działalność wszystkich terenowych organów władzy państwowej przez ustanowienie zwierzchniego nadzoru Rady Państwa nad Radami Narodowymi i Rady Ministrów nad ich prezydiami oraz przez podporządkowanie prezydiów Rad Narodowych niższych stopni — wyższym.

W imieniu Komisji sprawozdawca wnosi o przyjęcie projektu ustawy wraz z wnioskami.

W dyskusji głos zabrał m. in. poseł **Mijal** (PZPR), który stwierdził, że rozpatrywana przez Sejm ustawa o jednolitej władzy państwowej w terenie stanowi konsekwentne rozwinięcie i dalszą realizację założeń ideowych i politycznych wielkich aktów ustawodawczych, leżących u podstaw ustroju Polski Ludowej.

Poseł Mijal omówił następnie historię dotychczasowej działalności Rad Narodowych, podkreślając czołową rolę Polskiej Partii Robotniczej— kierowniczej siły Krajowej Rady Narodowej — w bohaterskim okresie zmagań narodu z hitleryzmem.

W dalszym ciągu przemówienia poseł Mijal stwierdza, że na podstawie analizy drogi przebytej przez Rady można założyć, że sprostają one ogromnym zadaniom, które stoją przed nimi w związku z reformą ustrojową.

Mówca podkreśla, że w ręce Rad zostanie całkowicie oddany **zarząd nad sprawami oświaty, zdrowia, gospodarki komunalnej, dróg, rolnictwa, porządku publicznego, planowania gospodarczego** i wiele innych spraw.

Kończąc swe przemówienie poseł Mijal stwierdza, że uchwalenie ustawy daje podstawy pod zbudowanie nowych, w pełni demokratycznych form władzy. Dlatego też klub poselski PZPR będzie głosować za przyjęciem projektu ustawy.

Wszyscy posłowie, zabierający głos w dyskusji, zgodnie stwierdzili, że projekt ustawy konsekwentnie realizuje ustrój demokracji wyższego stopnia i zadeklarowali w imieniu swych klubów gotowość głosowania za tą ustawą.

Przed przystąpieniem do głosowania marszałek Sejmu poinformował posłów, że do uchwalenia ustawy konstytucyjnej, zmieniającej ustawę konstytucyjną o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, wymagana jest większość dwóch trzecich ustawowej liczby posłów.

Po stwierdzeniu, że na sali znajduje się kwalifikowana większość — ustawa została w pierwszym i drugim głosowaniu **jednogłośnie uchwalona.**

Izba opowiedziała się również jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu za przyjęciem ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Berlin wita delegację polską

przybyłą po urnę z prochami Juliana Marchlewskiego

BERLIN (PAP) — W dniu 20 bm. przybyła do Berlina specjalna delegacja w celu przywiezienia do Polski urny z prochami Juliana Marchlewskiego. W skład delegacji wchodzą: Edward Ochab — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR i wiceminister obrony narodowej, Zenon Nowak — kierownik Wydziału Kadr, członek KC PZPR, Teodora Feder — członek Komisji Kontroli Partyjnej, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Tadeusz Daniszewski—kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR i członek KC oraz córka Juliana Marchlewskiego — Zofia Marchlewska.

Na dworcu Śląskim delegację powitali: członek Biura Politycznego SED, nadburmistrz demokratycznego Berlina — Friedrich Ebert, sekretarz Berlińskiego Komitetu SED — Hans Jendretzky, członkowie Biura Politycznego SED — Herman Achsen i Fred Olsner oraz sekretarz generalny Stowarzyszenia im. Helmutha von Gerlach, Karl Bloch.

Na dworcu obecni byli przedstawiciele placówek polskich w Berlinie z szefem polskiej misji dyplomatycznej ambasadorem Janem Izydorczykiem, szefem polskiej misji wojskowej generałem Prawinem i pierwszym sekretarzem polskiej misji dyplomatycznej Małeckim na czele.

726 spółdzielni produkcyjnych

powstało już na terenie kraju

WARSZAWA (PAP). — Ostatnie tygodnie przed rozpoczęciem siewów wiosennych, chłopi wielu wsi — po powzięciu decyzji o zrzeszeniu się w spółdzielnie produkcyjne — poświęcili intensywnym przygotowaniom do zorganizowania w swoich wsiach gospodarstw zespołowych. **Znalazło to wyraz m. in. w dużym napływie zgłoszeń nowych spółdzielni do rejestracji.** W pierwszej dekadzie marca Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" **zarejestrowała 126, w II dekadzie 78 nowych gospodarstw zespołowych. Dzięki temu ogólna ilość spółdzielni produkcyjnych do 20 bm. wzrosła do 726, zrzeszając 17.435 gospodarstw chłopskich, o obszarze ok. 152.500 ha ziemi.**

W dalszym ciągu pod względem liczebności spółdzielni produkcyjnych przodują województwa zachodnie: szczecińskie — 107 spółdzielni, poznańskie — 97, wrocławskie — 97 i śląskie — 58 spółdzielni. Z pozostałych województw największą ilość spółdzielni posiada woj. warszawskie — 58, rzeszowskie — 54, olsztyńskie — 53 oraz lubelskie i gdańskie — po 49.

Pod dyktando USA

Faszystowskie uchwały klerykalnego rządu de Gasperi

zmierzają do ostatecznej likwidacji wolności we Włoszech

KP Włoch zapowiada energiczną walkę

RZYM (PAP) — Włoska Rada Ministrów powzięła szereg uchwał o zastosowaniu środków wyjątkowych, celem „ochrony porządku publicznego".

Na mocy tych uchwał, **zajmowanie przez chłopa ziem obszarniczych, leżących odłogiem, będzie uważane za akt „nielegalny".** Kierownicy i organizatorzy tego ruchu chłopskiego będą sądownie ścigani.

Na wniosek ministra spraw wewnętrznych Scelby, Rada Ministrów upoważniła prefektów do wydawania zarządzeń, **zakazujących odbywania zgromadzeń, wieców i demonstracji w poszczególnych okręgach,** a z aprobaty ministra spraw wewnętrznych — na obszarze całej prowincji, na okres do 3 miesięcy.

Rada Ministrów zabroniła odbywania zgromadzeń w przedsiębiorstwach bez zezwolenia policji i pracodawców oraz zakazała sprzedaży gazet w miejscach publicznych przez osoby, nie posiadające specjalnego upoważnienia.

Rada Ministrów powzięła uchwałę **o zwiększeniu stanu liczebnego policji.** Utworzona została komisja, złożona z ministrów: spraw wewnętrznych (przewodniczący komisji), sprawiedliwości, „ochrony pracy" oraz transportu, celem „koordynacji działań, zmierzających do ochrony porządku publicznego" i opracowywania projektów ustaw represyjnych.

RZYM (PAP). — Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch opublikowało komunikat, w którym stwierdza m. in.:

Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch zaznajomiło się z treścią komunikatu Rady Ministrów, który zapowiada pod pretekstem „ochrony porządku publicznego" przedsięwzięcie szeregu środków, zmierzających do zduszenia wolności oraz do likwidacji demokratycznych praw obywatelskich, zagwarantowanych w konstytucji.

Chrześcijańsko-demokratyczny rząd de Gasperi wkracza na drogę ustaw wyjątkowych o charakterze faszystowskim.

W chwili, gdy w całym kraju ogromne rzesze obywateli coraz to bardziej kategorycznie domagają się zasadniczej zmiany polityki rządowej, ulżenia niedoli mas pracujących, ograniczenia prowokującego zbytku milionerów, stworzenia warunków, umożliwiających sprawiedliwy podział dochodu społecznego — rząd postanowił uchylić w praktyce prawo mas pracujących do organizowania się i działania w obronie swych interesów i życia.

Jest rzeczą oczywistą, że rząd de Gasperi dalej działa w interesie najbardziej reakcyjnych grup społeczeństwa włoskiego, że wykonuje on bezpośrednią dyrektywę imperialistów amerykańskich, którzy upatrują w likwidacji praw demokratycznych na zachodzie Europy jeden z warunków przygotowania agresji przeciwko państwu socjalistycznemu oraz państwom ludowo-demokratycznym.

Reakcyjno-klerykalny rząd de Gasperi otwiera przed krajem realną perspektywę ciężkiego okresu groźnych walk obywatelskich, albowiem wszyscy ludzie pracy, wszyscy obywatele o poglądach demokratycznych w żadnym wypadku nie przejdą do porządku dziennego nad pogróżkami rządu. Zgłoszą oni swój energiczny protest i staną w obronie zagrożonych swobód republikańskich.

Komuniści są przekonani, że opór, który awangarda mas pracujących obowiązana jest przeciwstawić i przeciwstawi zamachom rządu na wolność — napotka na aprobatę i poparcie wszystkich obywateli, nie nawidzących despotyzmu i wojny, i wiedzących już z doświadczenia, że pierwszy krok w kierunku likwidacji praw konstytucyjnych nieuchronnie pchnie cały kraj raz jeszcze w chaos konfliktów, cierpienia i zniszczeń.

Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch postanowiło nawiązać kontakt z kierownictwem Włoskiej Partii Socjalistycznej, celem koordynacji walki wszystkich ludzi pracy przeciwko wszelkim próbom odrodzenia faszyzmu, wiodącym ku zduszeniu praw demokratycznych.

Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch postanowiło zwołać plenum Komitetu Centralnego Partii.

RZYM (PAP). — **Komitet Wykonawczy Włoskiej Partii Socjalistycznej ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że nowe uchwały Rady Ministrów stanowią akt poważnego nadużycia władzy.**

* * *

RZYM (PAP) — Centralny Komitet Porozumiewawczy Komunistycznej Partii Włoch i Włoskiej Partii Socjalistycznej ogłosił komunikat, w którym kwalifikuje uchwały rządowe jako akt najbardziej oburzającego pogwałcenia konstytucji, mający na celu likwidację indywidualnych praw obywatelskich oraz wolność słowa i zgromadzeń, wywalczonej przez lud włoski w walce przeciwko faszyzmowi i obcym zaborcom.

Rząd chrześcijańsko-demokratyczny jest głównym winowajcą i wspólnikiem licznych prowokacji faszystów włoskich.

Komitet Porozumiewawczy oświadcza, że komuniści, socjaliści, wszyscy prawdziwi demokraci i wszyscy ludzie pracy nie zamierzają w najmniejszym stopniu liczyć się z nielegalnymi aktami samowoli i będą nadal nieugięcie walczyć o realizację swych praw obywatelskich.

Niechaj w fabrykach i zakładach przemysłowych, miastach i wsiach, wszędzie, gdzie wolność ludu zostanie zagrożona — wybuchnie protest i czynna walka mas w obronie republikańskiej konstytucji! Niechaj umacnia się antyfaszystowska jedność demokratyczna w walce z tymi, którzy pragną znów skierować Włochy na drogę dyktatury faszystowskiej i wojny!

Przedterminowa sesja

Włoskiej Konfederacji Pracy

RZYM (PAP) — Sekretarz generalny Powszechnej Włoskiej Konfederacji Pracy — di Vittorio, oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje:

Uchwały włoskiej Rady Ministrów tak rażąco kolidują z konstytucją i istniejącym ustawodawstwem, że można je niemal porównać **Z ZAMACHEM STANU.**

Rząd wykazał swym postępowaniem, że w całej rozciągłości przyjął żądania obszarników i najbardziej reakcyjnego odłamu wielkich przemysłowców.

W związku z powagą sytuacji, sekretariat Powszechnej Włoskiej Konfederacji Pracy postanowił przedterminowo zwołać swą sesję na dzień 20 marca br., po sesji zaś sekretariatu nastąpi plenarne posiedzenie Komitetu Wykonawczego.

USA dobijają satelitów

Zamiast obiecanego miliarda dolarów

państwa marshallowskie otrzymają stęchły makaron

WASZYNGTON (PAP). — Komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów powzięła uchwałę **redukującą o miliard dolarów kredyty marshallowskie na przyszły rok budżetowy.** Komisja uważa, że w zamian za obcięty miliard dolarów państwa marshallowskie **otrzymać winny nadwyżki amerykańskich produktów rolnych „tej samej wartości".**

Jak z tego wynika, uchwała komisji podyktowana jest chęcią zapewnienia korzystnych warunków zbytu dla artykułów rolnych, których farmerzy amerykańscy nie mogą sprzedać zyskownie na rynku wewnętrznym.

Należy zaznaczyć, że w wyniku uchwały komisji Izby Reprezentantów zmarshallizowane kraje Europy Zachodniej mają otrzymać za miliard dolarów **takie produkty rolne, jakie same posiadają w nadmiarze.** Część tych produktów ma być przerobiona na przetwory mączne w fabrykach amerykańskich, co **godzi w niezwykle dotkliwy sposób w przemysł maczny w Europie Zachodniej.** Wśród towarów, jakie Stany Zjednoczone mają dodatkowo przekazać do Europy, znajdują się m. in. **ogromne ilości stęchłego makaronu dla Włoch.**

Na uwagę zasługuje okoliczność, że uchwała komisji pociągnie za sobą przede wszystkim **zmniejszenie do minimum** dostaw sprzętu inwestycyjnego dla zmarshallizowanych krajów

Współzawodnictwo pracy

w oswobodzonych dobrach „martwej ręki"

WARSZAWA (PAP). — Uchwała Sejmu Ustawodawczego o likwidacji dóbr „martwej ręki" wywołała powszechne zadowolenie wśród robotników rolnych b. majątków kościelnych. M. in. robotnicy z majątków Maciejowo i Polko, będących własnością kurii biskupiej w Pelplinie uchwalili rezolucje, w której **wyrażają głęboką wdzięczność Rządowi Ludowemu i Sejmowi Ustawodawczemu za zlikwidowanie dóbr „martwej ręki", za oswobodzenie robotników od wyzysku i ucisku feudalnego i uczynienie z nich współgospodarzy zakładów pracy.**

Doceniając współzawodnictwo pracy — głosi dalej rezolucja — które jest rękojmią dobrobytu — w ramach Planu 6 - letniego, na apel tow. Markiefki podejmujemy następujące zobowiązania:

wykonać terminowo plan zasiewów wiosennych oraz zlikwidować odłogi;

przygotować maszyny i wszelkie narzędzia rolnicze do akcji żniwnej i wykopków;

wprowadzić prace normowane, ażeby podnieść tym samym zarobki robotników;

wyremontować świetlice w Maciejowie i Półku oraz ożywić ich działalność.

Wspaniały dar

dla bibliotek wiejskich

WARSZAWA (PAP). — Ostatnio Zarząd Główny Zw. Samopomocy Chłopskiej rozesłał do bibliotek wiejskich 2.000 pięknie ilustrowanych albumów, obrazujących życie i walkę Lenina i Stalina.

Albumy te otrzymały przede wszystkim najlepiej pracujące biblioteki wiejskie, jako nagrody za upowszechnianie książki wśród szerokich rzesz ludności wiejskiej.

Wykonujemy zobowiązania *długofalowe*

Donoszą nam z „Jedynki Wełnianej", że wielu tkaczy wykonuje tam z nadwyżką swe zobowiązania długofalowe. Władysław Dąbrowski, tkacz, który zobowiązał się podnieść swą produkcję o 1 proc. zamiast dotychczas wykonywanych 116 proc., uzyskał 126 proc. za miesiąc luty. Janina Poleć podniosła swą produkcję ze 108 do 115 proc. Franciszek Moczkowski ze 107 do 114 proc. Józef Zygmund ze 116 do 123 proc. Kazimierz Łuczak ze 116 do 117 i Felicja Rogala ze 118 do 120 proc. normy.

Jednogłośne uchwalenie ustawy

o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Sprawozdanie Komisji Administracji Rządowej i Samorządowej, Prawniczej i Regulaminowej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych — o rządowym projekcie ustawy o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego, złożył poseł OzGA-MICHALSKI (ZSL).

Sprawozdawca podkreślił, że lud pracujący z radością przyjął wiadomość o wniesionej na Sejm ustawie, która kładzie kres przeżytkom obszarniczo-feudalnym i likwiduje ostatnie ślady poniżenia i krzywdy chłopskiej.

Poseł sprawozdawca podał krótką historię dóbr martwej ręki, podkreślając, że jest to **historia wyzysku chłopów przez dostojników kościelnych.** Mimo to majątki te były wyłączone spod działania dekretu o Reformie Rolnej, wydawało się bowiem, że dobra te będą służyć istotnym potrzebom Kościoła, w myśl jego nauk.

Okazało się jednak, że część wysoko postawionego duchowieństwa, **walcząc o utrzymanie swych przywilejów feudalnych, stosuje w dalszym ciągu ucisk robotników, zatrudnionych w majątkach kościelnych.** Ponadto majątki te przedstawiają bardzo często obraz rozkładu i ruiny. Mówca przytoczył tutaj szereg przykładów, świadczących o zaniedbaniu gospodarstw kościelnych, w których duża nieraz część ziemi leżała odłogiem.

Dobra te stawały się również w wielu wypadkach oparciem dla działalności wrogów Polski Ludowej.

Poseł Ozga-Michalski powiedział tutaj z naciskiem, że władza ludowa uznaje powagę Kościoła, jako instytucji religijnej, ale wszelkie próby reakcyjnie nastawionej hierarchii kościelnej, zmierzające do politycznego przeciwstawienia się naszemu Państwu w obcym interesie, spotkają się z kategorycznym przeciwdziałaniem.

Po omówieniu przepisów ustawy, zabezpieczających posiadłości proboszczów i prawa dzierżawne chłopów mało i średniorolnych — mówca podkreśla znaczenie utworzenia **FUNDUSZU KOŚCIELNEGO.** Fundusz ten, zasilany dotacjami państwowymi, użytkowany będzie **na utrzymanie i odbudowę kościołów, na udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej, na organizowanie dla duchownych domów wypoczynkowych itp.**

Świadczy to wymownie o pozytywnej postawie Rządu w stosunku do potrzeb Kościoła. Mówiąc w zakończeniu **o stosunkach między Państwem i Kościołem** — poseł stwierdza, że niewątpliwie **ogromna większość wiernych i patriotycznego duchowieństwa popiera wysiłki Rządu Ludowego, zmierzające do takiego uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, które — gwarantując całkowitą wolność religii — zabezpieczą pełną nienaruszalność władzy ludowej.**

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos posłowie: Baranowski (PZPR), Kaliszewski (SD), Olchowicz (SP), Wycech (ZSL), Polewka (PZPR) i Bodalski (PZPR).

Wszyscy mówcy podkreślili, że stan jaki panował dotąd w majątkach kościelnych, nie może być nadal utrzymywany. Niemożliwe jest bowiem dalsze istnienie w Polsce Ludowej obszarniczych posiadłości, w których panują feudalne stosunki. Nie można również tolerować faktu, że wielkie te majątki kościelne są wykorzystywane jako baza materialna dla wrogiej działalności części hierarchii kościelnej i niedobitków kapitalistycznych.

Zarówno w majątkach kurialnych, jak i klasztornych stosowano wobec robotników rolnych oraz wobec drobnych i średnich dzierżawców wszelkie metody wyzysku. Opłacani o wiele poniżej przysługujących im stawek, robotnicy mieszkali w opłakanych warunkach.

Mówcy wskazywali również, że we wszystkich niemal większych majątkach stwierdzono, iż poważna ilość ziemi nie jest należycie uprawiana, a część jej leży odłogiem. Zabudowania gospodarskie i wyposażenie majątków są przeważnie w opłakanym stanie.

Poseł Olchowicz stwierdził m. in., że większość społeczeństwa katolickiego, czując głębokie przywiązanie do wiary, zdaje sobie równocześnie sprawę, że kapitalistyczny porządek społeczny nie był „porządkiem bożym". Mówca dodał, że ci przedstawiciele obozu katolickiego, którzy odnieśli się do projektu ustawy krytycznie — posługują się przeważnie religią po to jedynie, aby ukryć swoje antyludowe cele, nie mające z religią nic wspólnego.

Poseł Polewka cytuje m. in. zdanie znanego historyka Tadeusza Korzona, określającego dobra martwej ręki jako **„dobry interes handlowy".**

Mówca przytacza szereg przykładów historycznych, ilustrujących podstępny nieraz i bezprawny sposób uzyskiwania tych dóbr, po czym stwierdza, że odzyskanie niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej powitała książęco - metropolitalna kuria krakowska już w r. 1919 wyzyskiem i uciskiem chłopa małorolnego i bezrolnego, dzierżawiącego grunty biskupie.

Od tego czasu rozsprzedano w woj. krakowskim pokątnie ok. 2 tysięcy ha ziemi kościelnej. Uzyskane stąd pieniądze nie poszły ani na odbudowę zabytkowych budowli kościelnych, ani na cele charytatywne, ale zostały po prostu skonsumowane przez reakcyjną hierarchię „ku chwale doczesnego żywota".

Równocześnie w ciągu tych lat samo tylko Ministerstwo Kultury i Sztuki wydatkowało na odbudowę i odnowienie kościołów w woj. krakowskim kwotę ok. 30 milionów złotych.

Familiarna, nieudolna gospodarka w majątkach kościelnych, daje zyski tylko wybranym i ich pupilkom. Są natomiast księża często zasłużeni, którzy cierpią niedostatek i zwracają się do Państwa o pomoc. Dyskutowana ustawa zapewni opiekę zasłużonemu dla społeczeństwa duchowieństwu i pozwoli Państwu jeszcze większą troską otoczyć zabytki sztuki religijnej.

Miejscem dla „martwych rąk" — kończy poseł Polewka, — mózgów muzealnych i przeżytków feudalizmu, jest lamus historii. **Czasy dzisiejsze — to czasy żywych i planowo pracujących rąk i mózgów, budujących pełną sprawiedliwość społeczną.**

W głosowaniu, w drugim, a następnie trzecim czytaniu, Sejm jednogłośnie uchwalił, przy burzliwych oklaskach posłów, ustawę o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego.

Marszałek zarządził przerwę do godz. 16.30.

Sejm zatwierdził projekt ustawy o przedłużeniu czasu urlopów

dla pracowników fizycznych w przemyśle i handlu

Po przerwie obiadowej przewodnictwo obrad objął wicemarszałek Barcikowski.

Poseł Klecha (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy w sprawie zmiany dekretu o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie.

Poseł Klecha stwierdził: że dekret o pomocy sąsiedzkiej, obowiązujący na przeciąg trzech lat, w okresie realizacji Planu 3 - letniego, spełnił swe zadanie i dopomógł do wykonania Planu, dając równocześnie chłopom mało i średniorolnym ochronę przed wyzyskiem bogaczy wiejskich.

Obecnie w obliczu zadań oczekujących rolnictwo w związku z Planem 6 - letnim pomoc sąsiedzka nabiera jeszcze większej wagi, toteż Komisja wnosi o przedłużenie ważności ustawy do 31 grudnia 1951 roku.

W dyskusji głos zabrał **poseł Łakomiec (ZSL).** Nawiązując do znaczenia pomocy sąsiedzkiej w tegorocznej akcji siewnej, mówca podkreśla, że jest to pierwsza akcja siewna objęta planem państwowym, w związku z zrealizacją Planu 6-letniego. Wskazując klasowe znaczenie ustawy o pomocy sąsiedzkiej, która bierze w obronę biednych chłopów, poseł Łakomiec oświadcza: że klub ZSL będzie głosował za przedłużeniem ustawy. Mówca apeluje równocześnie do rad narodowych, Ministerstwa Administracji Publicznej i Ministerstwa Rolnictwa i R. R. o należyte dopilnowanie jej wykonania.

Ustawa w drugim i trzecim czytaniu została jednomyślnie uchwalona.

Sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o poselskim projekcie ustawy, zmieniającym ustawę o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, złożył **poseł Burski** (PZPR).

Mówca stwierdził, że projekt ustawy posiada poważne znaczenie dla szerokich rzesz pracujących, albowiem zmierza do likwidacji starych, niesprawiedliwych norm urlopowych w odniesieniu do pracowników fizycznych.

Obecny projekt ustawy przyznaje wszystkim pracownikom fizycznym prawo do corocznego, nieprzerwanego urlopu w następujących normach: 12 dni po roku pracy, 15 dni po 3 latach pracy i miesiąc po 10 latach pracy.

Ustawa reguluje zagadnienie **ciągłości pracy.** Dawne kapitalistyczne przepisy pozbawiały prawa do urlopu robotnika, przeniesionego do innego zakładu pracy. Obecnie w wypadkach takich **ciągłość prawa do urlopu jest całkowicie zachowana.** Ponadto Rada Ministrów określi przypadki, w których przerwy w zatrudnieniu oraz zmiany miejsca pracy, powstałe w związku z wojną 1939 — 1945 nie będą miały wpływu na ciągłość praw urlopowych.

Ważna jest również zapowiedź przyznawania **dodatkowych płatnych urlopów** dla pracowników, zatrudnionych przy pracach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia, podobnie jak zostało to już wprowadzone w przemyśle węglowym, na podstawie Karty Górniczej.

Stwierdzając w zakończeniu, że możliwość realizacji tej uchwały jest wynikiem przedterminowego wykonania Planu 3-letniego, poseł Burski wnosi w imieniu Komisji Pracy i Opieki Społecznej o przyjęcie projektu ustawy.

W drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy został przez Sejm zatwierdzony bez dyskusji.

W ostatnim punkcie porządku dziennego Izba zmieniła skład osobowy niektórych komisji stałych Sejmu.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. O terminie i porządku dziennym obrad następnego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP nastąpią oddzielne zawiadomienia.

25 lat temu

W dniu śmierci i pogrzebu Juliana Marchlewskiego

Depesze i listy kondolencyjne.

Marchlewska. Nervi. — Z Moskwy. CK RKP wyraża Wam swe głębokie współczucie z powodu ciężkiej straty. Tow. Marchlewski był czołowym bojownikiem sprawy robotniczej i proletarjat międzynarodowy nigdy nie zapomni go. *Z polecenia CK Andrejew.*

W dniu śmierci Juliana Marchlewskiego Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski wydał ulotkę żałobną, która kończyła się następującymi słowami:

„Tow. Marchlewski należał do najbardziej zasłużonych wodzów rewolucyjnego proletariatu. W ruchu rewolucyjnym brał czynny udział od 1885 r., był jednym z założycieli Związku Robotników Polskich (1889) oraz Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (1893); w ciągu szeregu lat należał do kierownictwa SDKP i L, należał do grona organizatorów I zjazdu Międzynarodówki Socjalistycznej (1889), brał wybitny udział w wielu kongresach międzynarodowych, następnie był członkiem Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej i przewodniczącym Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski.

W Zmarłym traci proletariat swego przywódcę i nauczyciela. Nad tą świeżą mogiłą proletariat jeszcze mocniej skupi swe szeregi do walki o dyktaturę proletariatu, o socjalizm! Cześć pamięci wielkiego przywódcy proletariatu! Niech żyje rewolucja socjalna!

W dzień pogrzebu organ Komitetu Centralnego WKP (b) **„Prawda"** pisał m. in.:

„...Pamięć o tow. Marchlewskim, który w ciągu 40 lat przetrwał w szeregach polskiego i niemieckiego komunizmu i był tak ściśle związany z rosyjskim ruchem robotniczym i Moskwą nadal pozostanie w sercach robotników rosyjskich. Pamięć ta będzie wzmacniać wolę do prowadzenia rewolucji do końca".

W piśmie **„Krasnaja Zwiezda"** kursanci, dowództwo i kierownicy polityczni Zjednoczonej Wojskowej Szkoły Czerwonych Komunardów, w której Julian Marchlewski wykładał, pisali w dniu Jego śmierci co następuje:

„Nagła śmierć tow. Marchlewskiego odbiła się bolesnym echem w sercach wszystkich wychowańców Szkoły Wojskowej Czerwonych Komunardów. W osobie Tow. Marchlewskiego klasa robotnicza na całym świecie straciła najstarszego bojownika i wodza... Tow. Marchlewski był dla nas uosobieniem chlubnej tradycji rewolucyjnej proletariatu polskiego... odszedł od nas w chwili, gdy w Polsce fala ruchu rewolucyjnego podnosi się coraz bardziej. Odszedł od nas w chwili, gdy jego dziecię — Polska Partia Komunistyczna, prześladowana przez burżuazję staje się prawdziwym wodzem mas pracujących.

Śpij spokojnie drogi Towarzyszu! Komunardzi, przyszli czerwoni dowódcy rewolucji, nad grobem Twym przysięgają doprowadzić do zwycięstwa sprawę, o którą walczyłeś".

Prezydium Akademii Komunistycznej w Moskwie pisało o Julianie Marchlewskim w swej ulotce żałobnej:

„W jego osobie straciliśmy nie tylko jednego z najstarszych pracowników partyjnych, działacza politycznego, ale również poważnego teoretyka. Jego prace teoretyczne miały wielkie znaczenie w walce z kierunkami burżuazyjnymi i rewizjonistycznymi. Tego starego bojownika — komunisty, walczącego na froncie walki politycznej i ekonomicznej, jak również na froncie teorii nigdy nie zapomnimy".

Wyrównać opóźnienia — usprawnić akcję siewną!

Walczymy o sprawne i terminowe przeprowadzenie pierwszej akcji siewnej w Planie 6-letnim, w planie, który przyniesie dobrobyt mas pracujących miast i wsi. Jednak nie we wszystkich powiatach województwa łódzkiego pełnomocnicy powiatowi do akcji siewnej, PZGS, gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska" i Techniczna Obsługa Rolnictwa doceniły należycie doniosłe znaczenie tej akcji i poczyniły niezbędne przygotowania. Toteż tym bardziej trzeba podkreślić, że w sobotę ub. tygodnia w powiatach: sieradzkim, łaskim i wieluńskim rozpoczęto orkę pod zasiewy wiosenne, a na terenie gminy Topola powiatu łęczyckiego — siewy marchwi pod uprawę polową.

W powiecie wieluńskim Techniczna Obsługa Rolnictwa nie zakończyła dotychczas remontu maszyn dla ośrodków maszynowych i Państwowych Gospodarstw Rolnych. Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w Czarnożyłach czeka od listopada ub. roku na traktor, który oddano do remontu TOR w Wieluniu. PZGS w Sieradzu, chociaż jako jeden z pierwszych zameldował o zakończeniu remontów maszyn rolniczych, nie przygotował się dostatecznie do akcji siewnej. Do dnia 19 bm. nie sporządzono rozdzielnika na pszenicę nasienną, a wielki już czas na to. Do tegoż dnia w magazynach PZGS w Sieradzu znajdowało się 7 ton jęczmienia nasiennego, który już o wiele wcześniej powinien był być rozprowadzony między chłopów mało- i średniorolnych.

Typowym przykładem złej gospodarki PZGS i gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" jest powiat konecki, który otrzymał kredyt na zakup nawozów sztucznych w wysokości 5 miln. zł. Dotychczas nawozy sztuczne zostały rozprowadzone zaledwie w 10 procentach, reszta zaś leży w magazynach gminnych spółdzielni. A nawozy są bardzo potrzebne tamtejszym chłopom ze względu na niską klasę gleby w powiecie koneckim.

TOR w powiecie radomszczańskim nie zakończył jeszcze remontu maszyn dla ośrodków maszynowych i Państwowych Gospodarstw Rolnych, co może spowodować opóźnienie zakończenia siewów wiosennych.

Są oczywiście i takie powiaty, w których pełnomocnicy powiatowi PZGS i gminne spółdzielnie doceniły znaczenie akcji siewnej, przygotowując się do niej w sposób odpowiedni. Są to przede wszystkim powiaty piotrkowski i łaski. W powiatach tych na ogół we właściwym czasie i sprawnie rozprowadzono nawozy sztuczne oraz zboże siewne. Szybko załatwiono kontraktowanie zbóż i roślin przemysłowych, szczególnie w powiecie łaskim, gdzie akcja ta jest na ukończeniu.

Nienormalnym zjawiskiem jest to, że Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe otrzymały zamówienie na obróbkę ziemi, sięgające zaledwie połowy ich możliwości. Wiadome jest, że wielu chłopów małorolnych musiało dotychczas za lichwiarską opłatą wypożyczać maszyny rolnicze od bogaczy wiejskich, którym nie na rękę jest powstanie licznych Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, pozbawiających ich łatwego i pokaźnego zysku.

Wykorzystując w nikczemny sposób zacofanie biedoty wiejskiej, starają się oni odciągnąć ją od korzystania z usług ośrodków maszynowych. Chłopi mało- i średniorolni powinni zrozumieć, że przy pomocy ośrodków maszynowych mogą przeprowadzić szereg prac szybko i za niską opłatą.

Również znaczenie nawozów sztucznych w uprawie ziemi jest niedostatecznie doceniane, o czym świadczy to, że 50 procent nawozów sztucznych, przeznaczonych do tegorocznej akcji siewnej, leży jeszcze w magazynach gminnych spółdzielni.

Nawozy sztuczne były dotychczas przydzielane spółdzielniom produkcyjnym, Państwowym Gospodarstwom Rolnym oraz chłopom mało- i średniorolnym, obecnie, to jest od 20 bm., są już w wolnej sprzedaży. Szkoda, że pewne ilości nawozów, niewykupione w odpowiednim czasie przez biednych i średniorolnych gospodarzy, teraz wpadną w ręce bogaczy.

Pełnomocnicy powiatowi do akcji siewnej, PZGS i gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" winny uczynić wszystko, aby wyrównać wynikłe opóźnienia i naprawić zaniedbania, co pozwoli województwu łódzkiemu zwycięsko zakończyć walkę o sprawne i terminowe przeprowadzenie siewów wiosennych.

600 czołowych przodowników pracy omawia nowe formy w budownictwie

II krajowa narada w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W celu podsumowania wyników pracy budownictwa w r. ub., przeprowadzenia krytycznej analizy tej pracy i wytyczenia jej nowych form na rb. — ok. 600 czołowych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów z **Religą, Trzcińskim i Jaworskim** na czele oraz kierowników budowli i przedsiębiorstw budowlanych zebrało się na II krajowej naradzie budownictwa, która rozpoczęła obrady w dniu 20 bm. w Warszawie.

Na naradę przybyli m. in.: przedstawiciele KC PZPR, Ministerstwa Budownictwa, CRZZ, KW PZPR oraz Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Budowlanych.

Ponadto przybyli Budowniczowie Polski Ludowej — górnik **Franciszek Apryas** i murarz — obecnie główny inspektor modernizacji budownictwa **Michał Krajewski** oraz przedstawiciele Polskiego Zw. Inżynierów i Techników.

Obrady zagaił przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Budowlanych pos. Baryła, witając przybyłych na naradę przedstawicieli setek tysięcy robotników budowlanych z całego kraju.

W imieniu KC PZPR delegatów powitali tow. Grochulski, w imieniu resortu budownictwa kierownik Min. Budownictwa inż. Piotrowski oraz w imieniu górników Budowniczy Polski Ludowej — Franciszek Apryas.

Zebrani uchwalili wysłanie depesz do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, do Komitetu Centralnego PZPR, do prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza, do przewodniczącego CRZZ Aleksandra Zawadzkiego, do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz do przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów — wicepremiera Hilarego Minca.

W depeszach tych pracownicy budownictwa zapewniają, iż dołożą wszelkich starań i wysiłków, by Plan 6-letni na swym odcinku w pełni zrealizować.

Referat programowy wygłosił członek prezydium Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Budowlanych — Kozłowski, wskazując na możliwości przedterminowego wykonania zadań Planu 6-letniego w budownictwie.

Główny inspektor usprawnień budownictwa Michał Krajewski omówił następnie szczegółowo formy rozwoju współzawodnictwa w budownictwie.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

Obrady trwają.

Martin Andersen Nexö przybył do Sofii

SOFIA. — Do Sofii przybył z Bukaresztu, po kilkutygodniowym pobycie w Rumunii, wybitny duński pisarz proletariacki — Martin Andersen Nexö.

Znakomitego gościa witali na lotnisku przedstawiciele komitetu dla spraw nauki, kultury i sztuki, związku pisarzy bułgarskich i inni.

Acheson — „przyjaciel" narodu chińskiego

Wystawa ilustrująca krwawą masakrę w Czungkingu zorganizowaną przez Amerykanów

PEKIN (PAP). — W bibliotece narodowej w Pekinie otwarta została wystawa zdjęć fotograficznych, ilustrujących straszliwą masakrę w Czungkingu z listopada ubiegłego roku, będącą łącznym dziełem Kuomintangu i jego mocodawców amerykańskich. Wystawa ta rzuca ponure światło na pretensje Achesona do odgrywania roli „starego przyjaciela" narodu chińskiego.

W Czungkingu wymordowano przeszło 500 więźniów politycznych wraz z rodzinami przed wyzwoleniem Czungkingu przez Armię Ludową. Ofiary tej zbrodni zgromadzono najpierw w obozie koncentracyjnym na zachodnich przedmieściach miasta prowadzonym na wzór obozów gestapo.

Obozem kierowała szajka nosząca nazwę „organizacja współpracy chińsko-amerykańskiej".

Publiczność zwiedzająca wystawę komentuje z oburzeniem wymowną treść zdjęć, pokazujących m. in. kajdanki, broń i elektryczne narzędzia tortur fabrykowane w USA i dostarczone Kuomintangowi przez „dobrych przyjaciół narodu chińskiego". Inne fotografie pokazują miejsca egzekucji, cele więzienne i zbiorowe groby, jak również stosy zamordowanych ofiar.

Bestialski atak francuskiej policji

na manifestantów w Saigonie

NOWY JORK (PAP) Prasa amerykańska ogłasza następujące szczegóły antyimperialistycznej demonstracji, która odbyła się kilka dni temu w Saigonie.

Dowództwo policji francuskiej wysłało na miejsce demonstracji silne oddziały policji z kilkoma samochodami pancernymi. **Policja ostrzelała manifestantów vietnamskich i obrzuciła ich bombami z gazami łzawiącymi.**

Manifestanci wycofali się na rynek miejski wywrócili kilkanaście autobusów i samochodów ciężarowych utworzyli z nich barykadę i przez 4 godziny odpierali ataki policji. Nie mogąc wyprzeć manifestantów z rynku, policja francuska podpaliła barykadę. Oprócz samochodów, tworzących barykadę, spłonęło także kilka domów mieszkalnych na rynku miejskim.

W wyniku bestialskich ataków policji 80 manifestantów zostało rannych.

Pismo O trwały pokój, o demokrację ludową!

demaskuje podżegaczy wojennych i służy sprawie pokoju

Internacjonalista i krzewiciel braterstwa — polskiego i rosyjskiego proletariatu

(W 25 rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego)

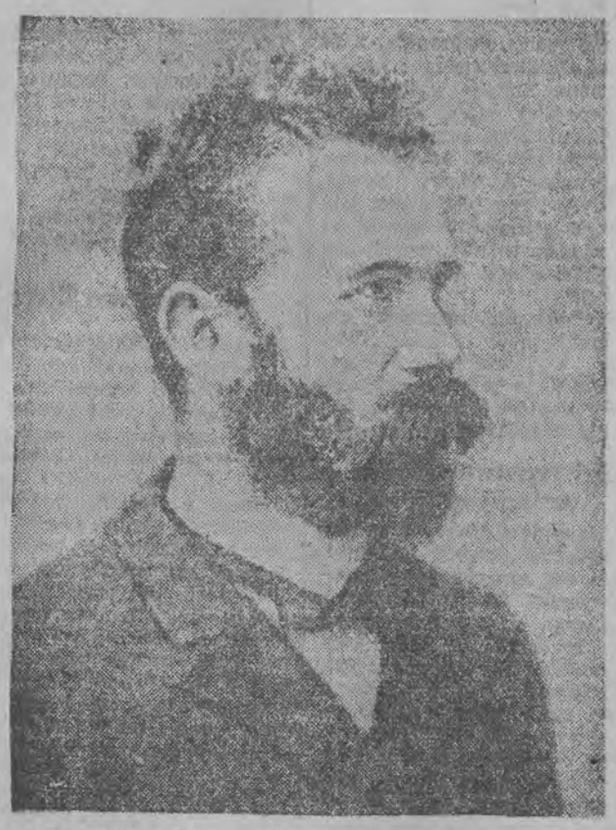

Julian Marchlewski wybitny przywódca polskiej klasy robotniczej (ur. 1866 — zm. 1925) — poświęcił 40 lat swego życia ruchowi rewolucyjnemu. Los bojownika przerzucał go niejednokrotnie z państwa do państwa. Ale wszędzie, gdzie żył i walczył proletariat, Marchlewski znajdował dla siebie pole do rewolucyjnej działalności. W ten sposób, oprócz Polski, Marchlewski walczył o zwycięstwo socjalizmu w Rosji, w Niemczech i nawet w dalekich Chinach.

Julian Marchlewski był patriotą i internacjonalistą. Do ostatniego tchnienia walczył on o narodową i społeczną wolność ludu pracującego i praktyką całego swego życia udowodnił słuszność głoszonej przez siebie tezy, że „tylko ten służyć może interesom narodu polskiego, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu".

Gdzie tkwi ideologiczne źródło patriotycznej i internacjonalistycznej postawy Marchlewskiego? Źródło to tkwi w marksizmie. Zasadnicze tezy marksistowskie: że w okresie kapitalizmu proletariat jest przodującą, kierowniczą i samodzielną siłą polityczną w społeczeństwie i że motorem dziejów narodu i ludzkości jest walka klas — były dla Marchlewskiego punktem wyjścia w jego teoretycznej i praktycznej działalności i decydowały o jego rewolucyjnym obliczu.

* * *

Marchlewski był jednym z czołowych organizatorów Związku Robotników Polskich — partii, która powstała po rozbiciu I Proletariatu. Partia była masową, cieszyła się zaufaniem robotników polskich, ale na praktyce jej zaważył ciężki błąd: prowadziła ona niemal wyłącznie walki ekonomiczne.

W latach 1890—1—2 nastąpiła zmiana w polityce partii. Organizacyjnym i politycznym wysiłkiem Marchlewskiego i towarzyszy, ZRP wespół z II Proletariatem zorganizował pierwsze bojowe demonstracje 1-majowe w Warszawie, Łodzi, Żyrardowie, które proklamowały szereg haseł politycznych i skierowały partię na szlak walki rewolucyjnej.

* * *

Agenturą burżuazji, szerzącą w polskiej klasie robotniczej zarazę oportunizmu i nacjonalizmu, była piłsudczykowska PPS. Wysiłki jej szły w kierunku rozbicia klasowego sojuszu polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej i powiązania polskiego proletariatu z polską burżuazją więzami rzekomo wspólnego „interesu narodowego". Tendencje te wystąpiły zwłaszcza jaskrawo w okresie rewolucji 1905—6 roku, kiedy ustami Daszyńskiego PPS potępiła wspólną walkę polskich i rosyjskich robotników z caratem i usiłowała ich skłócić ze sobą. Dla ratowania rodzimej burżuazji wolała PPS zrezygnować z prawdziwej niepodległości i wielkości kraju, wolała otrzymać Polskę z rąk austriackiego sztabu generalnego i austriackiego wywiadu, Polskę okrojoną, bez zaboru pruskiego, podporządkowaną monarchii habsburskiej, byleby nie dopuścić do Polski zrodzonej z rewolucji proletariackiej przez zbratanych w walce polskich i rosyjskich robotników.

Co ideologicznie uzbrajało Marchlewskiego, jako jednego z czołowych kierowników działającej w tym okresie SDKPiL, do zaciętej walki z oportunizmem i nacjonalizmem PPS, do demaskowania burżuazyjno-pepesowskich fałszerstw o rzekomo „wspólnej nam wszystkim sprawie" narodowej, do przeciwstawiania tym solidarystycznym kłamstwom burżuazji — prawdy proletariackiego internacjonalizmu o tym, że tylko wspólna „zwycięska rewolucja ludowa zniesie carat i zabezpieczy również naród polski od ucisku i prześladowań narodowych..."?

Uzbrajał go rewolucyjny marksizm. Uzbrajała go świadomość, że tylko walka klasowa przeciw uciskowi narodowemu i społecznemu może przynieść masom pracującym Polski upragnione wyzwolenie. A walka ta będzie skuteczną, jeśli wezmą w niej udział szerokie masy ludowe, jeśli w ogniu jej staną wszystkie narody imperium carskiego. Głęboki patriotyzm, oparty na zasadach rewolucyjnego marksizmu musi być w swojej istocie internacjonalistyczny. W tym leży niezwyciężona, moralna i polityczna moc proletariackiego patriotyzmu.

* * *

Szczery internacjonalizm Marchlewskiego, jego nieustępliwa walka z oportunizmem i nacjonalizmem w obronie marksizmu, były tą rewolucyjną siłą, która torowała Marchlewskiemu drogę do leninizmu. Ta ewolucja znalazła swój wyraz, zarówno w okresie przed Rewolucją Październikową, jak i w pierwszych latach istnienia władzy radzieckiej. W 1906 roku Marchlewski nawoływał proletariat polski do szukania sojuszników wśród mas chłopskich: „TOWARZYSZE, NA WIEŚ, ORGANIZOWAĆ REWOLUCJĘ!" W 1920 roku opracował on podstawy komunistycznego programu rolnego III Międzynarodówki.

Program ten spotkał się z uznaniem Lenina.

O pełnym przezwyciężeniu przez Marchlewskiego dawnego luksemburgistowskiego błędu w sprawie polityki narodowościowej świadczy jego udział w charakterze przewodniczącego wraz z Feliksem Dzierżyńskim i Feliksem Konem, w pierwszej rewolucyjnej władzy ludowej w Polsce — w Polskim Tymczasowym Komitecie Rewolucyjnym. Ten fakt oznaczał nie tylko polityczne uznanie przez Marchlewskiego leninowskiego hasła o samookreśleniu narodów aż do oderwania, ale oznaczał również praktyczną realizację tego hasła.

* * *

Koncepcji Polski burżuazyjnej, reprezentowanej przez PPS, koncepcji oportunistycznej, zdradzieckiej, nacjonal-imperialistycznej, stawiającej na wprzęgnięcie polskiej klasy robotniczej w służbę rodzimej burżuazji i zagranicznego imperializmu, przeciwstawiała się koncepcja marksistowska, internacjonalistyczna, stawiająca na polską klasę robotniczą, na rewolucję, na bojowy sojusz polskiego i rosyjskiego proletariatu — koncepcja Marchlewskiego, SDKP i L. oraz KPP.

Obie te koncepcje walczyły ze sobą w okresie zaborów i kontynuowały walkę w zmienionych warunkach okresu międzywojennego.

Nie trzeba dzisiaj dowodzić, że zwyciężyła koncepcja Marchlewskiego, marksistowska, internacjonalistyczna, rewolucyjna, że dwa razy w dziejach Polski: w 1918 i w 1945 roku odzyskaliśmy niepodległość z rąk rewolucji rosyjskiej i Związku Radzieckiego. Ważne są wnioski z tego faktu.

Pierwszy wniosek jest ten, że tylko wzmacniając i pogłębiając internacjonalistyczne braterstwo nasze z narodami Związku Radzieckiego, Polska Ludowa obroni zdobytą wolność narodową i społeczną przed zakusami wrogów imperialistycznych i ich agentów i zbuduje socjalizm w kraju.

Drugi wniosek jest ten, że tylko w bezustannej walce polskiej klasy robotniczej i jej awangardy z wszelkimi resztkami oportunizmu, socjaldemokratyzmu i nacjonalizmu o coraz lepsze — na wzór WKP(b) — opanowanie i realizowanie zasad nauki Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina uczynimy zdobyte zwycięstwo ostatecznym i nieodwracalnym, tak, jak to uczynił Związek Radziecki u siebie.

Wcielając w życie zasady partii Lenina — Stalina, pogłębiając i zacieśniając sojusz z ZSRR, spełnimy rewolucyjny testament Juliana Marchlewskiego, którego całe życie było walką o braterstwo broni polskiego i rosyjskiego proletariatu, walką o drogę polskiego proletariatu do leninizmu.

Jerzy Nawrot.

Dr. J. B. MARCHLEWSKI

STOSUNKI SPOŁECZNO-EKONOMICZNE POD PANOWANIEM PRUSKIEM

LWÓW 1903
POLSKIE TOWARZYSTWO
NAKŁADOWE

WARSZAWA 1903
KSIĘGARNIA TEODORA
PAPROCKIEGO I SKI
NOWY ŚWIAT 41.

Dzieło J. B. Marchlewskiego (objętości 384 str.) — własność Biblioteki im. Waryńskiego w Łodzi (dawniej Biblioteka Publiczna).

Dr. Artur Banasz

Moje spotkanie z Marchlewskim

Przedtem, nim poznałem osobiście Juliana Marchlewskiego, wiele o nim słyszałem. Nieraz także czytałem w prasie krajowej jego artykuły. Nie należałem jeszcze wówczas do partii — liczyłem zaledwie kilkanaście lat, lecz byłem już gorącym zwolennikiem i sympatykiem SDKPiL. Przypominam sobie jeszcze dziś, jak wieczorami schodziliśmy się na tajne zebrania gdzieś na przedmieściu Łodzi. O Marchlewskim mówiło się wtedy bardzo dużo. Jego artykuły o treści ekonomicznej i aktualno-politycznej, zamieszczane w „Ateneum", „Ekonomiście" lub „Prawdzie", roztrząsaliśmy podczas długich i gorących dyskusji. Marchlewski był dla nas, obok Róży Luksemburg, największą powagą, jednym z najwybitniejszych kierowników ideologicznych.

* * *

W 1901 r. udałem się do Monachium odwiedzić mego starszego brata, który studiował tam na wydziale architektury. Od razu dostałem się w wir konspiracyjnego życia, jakie prowadziła większość przybyłych z Polski studentów. Monachium stanowiło wtedy ośrodek rewolucyjny, skupiający uchodźców z krajów, w których ruch robotniczy był nielegalny. Tutaj od kilku lat przebywał też Julian Marchlewski. Tutaj właśnie zetknął się po raz pierwszy z Leninem i dopomógł mu do założenia czołowego pisma bolszewików „Iskry", która stąd przewożona była potajemnie do Rosji, stając się przewodnikiem ruchu rewolucyjnego.

Imię Marchlewskiego było tutaj na ustach wszystkich. Nic więc dziwnego, że podczas mego, krótkiego zresztą pobytu w Monachium, marzyłem wprost o tym, aby poznać i zamienić choć kilka słów, z tym niestrudzonym bojownikiem rewolucji. Marzenie to miało się wkrótce spełnić.

* * *

Pewnego wieczoru siedziałem wraz z bratem i innymi studentami w małej, monachijskiej kawiarence. W jednej z tych, które w owych czasach były siedliskiem twórczej i wolnej myśli, gdzie gromadzili się artyści, literaci, rewolucjoniści. Owego wieczoru, gdy tak siedzieliśmy pogrążeni w ciekawej rozmowie, w pewnej chwili wszedł do kawiarni jakiś mężczyzna. Miał miłą, pociągłą twarz, wysokie, myślące czoło. Gdy tylko przestąpił próg kawiarni i usiadł przy stoliku, natychmiast otoczył go rój studentów. Widać było, że wszyscy go tu znają, otaczając miłością i szacunkiem.

— To Julian Marchlewski — szepnął brat, nachylając się do mego ucha. — Chodź, to cię z nim zapoznam.

Przypominam sobie, jak ogarnęła mnie wtedy fala szczerego wzruszenia.

Marchlewski przywitał się ze mną serdecznie, a gdy tylko dowiedział się, że niedawno przybyłem z kraju, na twarzy jego pojawił się wyraz ogromnej radości. Zasypał mnie wprost pytaniami. Musiałem mu opowiadać o wszystkim, co się u nas dzieje. Interesowała go szczególnie działalność SDKPiL. — był przecież członkiem jej Zarządu Głównego. Późno w noc przeciągnęła się nasza rozmowa.

Dobrze przyjrzałem się wtedy Julianowi Marchlewskiemu, wbijając sobie w pamięć każdy szczegół jego sylwetki, każde jego słowo. Podczas, gdy mówił, jego oczy gorzały niewymownym zapałem i entuzjazmem. Mówił powoli — jakby ważył każde słowo. Dlatego wypowiedzi jego miały ogromny ciężar gatunkowy. Widać było, że wyrażane przezeń twierdzenia i sądy, oparte są na pewnych naukowych podstawach, że nie zwykł on rzucać słów na wiatr.

* * *

Jeszcze dwukrotnie zetknąłem się później w Monachium z Julianem Marchlewskim. Drugi raz — było to znów w tej samej kawiarence, za trzecim razem, na ulicy. Poznał mnie z daleka, przystanął na chwilę, a dowiedziawszy się, że wracam rychło do Polski, przekazał mi pozdrowienia dla ojczystego kraju. Odczuwało się w nim tęsknotę do Ojczyzny, do której nie mógł powrócić.

Wyjeżdżając z Monachium uniosłem w pamięci niczym niezatarte wspomnienia tamtych spotkań. Gdy potem w Łodzi spotykaliśmy się znów ze współtowarzyszami potajemnie, musiałem bez końca opowiadać kolegom o Julianie Marchlewskim.

A tymczasem imię jego stawało się coraz bardziej głośne. Przez granice docierały do nas wieści o jego działalności w Niemczech.

Jednocześnie narastała fala rewolucyjna w Rosji. W kraju wrzało. W 1905 r. powrócił Marchlewski do Polski, stając na czele ruchu rewolucyjnego.

Pamiątki carskiej cenzury

ROZDZIAŁ I.

Warunki klimatyczne i gleba; kilka uwag porównawczych o stanie rolnictwa.

Ziemie polskie [redacted] Pruskiego pod względem warunków klimatycznych dla rolnictwa są uprzywilejowaną częścią [redacted] Bałtyk wywiera tu swój dobroczynny wpływ łagodząc różnice jaskrawe temperatury, właściwe klimatowi kontynentalnemu innych ziem polskich. Zima mniej ostra, lato mniej skwarne niż w [redacted], osady atmosferyczne obfite i rozdzielone na cały rok dosyć jednostajnie; na klęski posuchy, zim bezśnieżnych, zamieci, przymrozków wiosennych rolnik Wielkopolski jest narażony mnie[redacted]

Pod względem gleby dzielnice nasze przedstawiają ogromną rozmaitość.

Państwa dawnej Po Królestwie

Tak znęcała się cenzura carska nad książkami tow. Marchlewskiego. Całe strony jego dzieł upstrzone są „stempelkami" — cenzora, który zacierał pieczołowicie takie słowa jak „Polska", „walka klas" „zabór" i tp. zastępując je na marginesie „lojalnymi" wyrazami.

Dzieła Marchlewskiego w Bibliotece Publicznej

Łódź nie posiadała uniwersytetu. Do matury mogli dobrnąć tylko synowie fabrykantów, kupców, zasobniejszych rzemieślników. Synowie, córki robotników, biuralistów, pobierających po 60 złotych miesięcznej pensji — dzieci bezrobotnych — zaledwie przechodziły przez „powszechniak". Z kursów wieczorowych, gdy się nie miało dwudziestu złotych miesięcznie na „czesne", też trzeba było rezygnować.

Łódź jednak miała swój uniwersytet — swoje źródło wiedzy. Była nim Biblioteka Publiczna przy ulicy Andrzeja 14.

* * *

Już przed 10 rano stawali pod drzwiami, w ciemnej sionce Biblioteki ludzie, spragnieni nauki, spragnieni wiedzy. W ciemnym przedsionku — kupowali karty wejścia — różowe dla mężczyzn, zielone dla kobiet. Karty wejścia za 10 groszy.

Bezrobotni wyciągali z kieszeni legitymacje swego nieszczęścia. To uprawniało ich do otrzymania bezpłatnie białych kart wstępu. Siadali więc wygodnie w krzesłach — kładąc przed sobą książki i czytali, uczyli się. Takie posiedzenia trwały nierzadko do 9 wieczorem, kiedy to dawano sygnał zamknięcia lokalu.

Mrugnęły jasne lampy — trzeba było oddać książki, opuścić ciepłą salkę, gdzie w czasie zimy i bezrobocia było tak przytulnie, tak wspaniale ciepło.

* * *

Personel Biblioteki był wyjątkowy. To byli doradcy, którzy kierowali czytelnikiem. Stary, siwy pan z dziwacznym pierścionkiem „pan z sygnetem" — siwowłosa pani — nie znamy już ich nazwisk — wiedzieli, co dawać czytelnikowi do ręki. Niskie drzwi — przez które wydawano książki — słyszały niejedne szeptem prowadzone rozmowy.

— Kapitał? Chcecie studiować Kapitał? Radzę wam przed tym przeczytać książeczkę Marchlewskiego „O dochodzie". To wam ułatwi później czytanie Marksa — mówił szeptem „pan z sygnetem".

* * *

Marchlewski — dobrze był znany Łodzi. Jeden z współtwórców MOPR-u — stary robotnik od Poznańskiego — przed ćwierć wiekiem miał tu jeszcze spory zastęp osobistych znajomych i przyjaciół. Wiele jego książek stało na półkach Biblioteki Publicznej. Że je czytano namiętnie — można jeszcze dziś stwierdzić z całą pewnością. Świadczą o tym zapiski, umieszczane na marginesach książek. Zapiski robione przez przyjaciół, przez sympatyków, a często i przez wrogów. Namiętne polemiki czytelnicze, wykrzykniki, znaki zapytania, uwagi. Słowa sympatii i wdzięczności dla wielkiego bojownika sprawy proletariatu.

Przed ćwierć wiekiem — gdy zmarł Marchlewski, o którym nawet wrogowie pisali, że był jednym z najwybitniejszych polskich komunistów i uczonym światowej miary — trudno było w Bibliotece dotrzeć do książek Marchlewskiego. Egzemplarzy było mało — czytelników mnóstwo. Czytali go robotnicy i inteligenci, czytali pracujący i bezrobotni. Książki Marchlewskiego były czytane bez przerwy.

Pewnego dnia „pan z sygnetem" — zamiast żądanego „Fizjokratyzmu" położył na półce, odgradzającej bibliotekę od czytelni, broszurę „Jak i o co walczyć".

Zniecierpliwiony czytelnik spojrzał na niego ze zdumieniem.

— To — również Marchlewski! J. Karski — to pseudonim Marchlewskiego! — padła odpowiedź.

* * *

Działacze ruchu robotniczego działacze rewolucyjni, mieli swój uniwersytet w murach Biblioteki Publicznej. Tutaj podsuwano sobie pod szkłem przegródek, oddzielających czytelników, odezwy KPP. Książki marksistowskie, dzieła rewolucyjne — czytane tutaj były pilnie przez zapaleńców, przez robotników, przez bezrobotnych.

* * *

Z wielkiej biblioteki marksistowsko - społeczno - ekonomicznej nie wiele przetrwało wojnę hitlerowską. To, co zdołano uchronić przed okupantem, to już dziś białe kruki wydawnicze.

Pozostały cztery książki Marchlewskiego z owych czasów. **„Fizjokratyzm w dawnej Polsce" — „Stosunki społeczno - ekonomiczne pod panowaniem pruskim" — „O dochodzie" i „Antysemityzm a robotnicy"** uratowane przez personel Biblioteki. **„Jak i o co walczyć"** — przepadło, zniszczone ręką hitlerowską. Książeczka ta należała do najbardziej chyba spracowanych, najbardziej namiętnie czytanych spośród wszystkich książek tej biblioteki.

Już wkrótce, w 25 lat od śmierci towarzysza Marchlewskiego, robotnicza Łódź znów czytać będzie jego książki. Znów wezmą do spracowanych rąk jego dzieła robotnicy — z dumą, że wielka sprawa, o którą walczył Marchlewski, zwyciężyła w naszym kraju, że zwycięża na całym świecie.

Henryk Rudnicki.

Dr. J. B. Marchlewski.

FIZJOKRATYZM

W DAWNEJ POLSCE.

Odbitka z „Biblioteki Warszawskiej."

Praca J. B. Marchlewskiego wydana w 1897 roku — zakatalogowana pod Nr. 2803734 w Bibliotece im. Waryńskiego w Łodzi

O DOCHODZIE

NAPISAŁ

Dr. J. B. MARCHLEWSKI

WARSZAWA
NAKŁADEM WINCENTEGO ZAABSKIEGO
Skład główny w Księgarni Nowowiejskiej
Marszałkowska № 130.
1907.

Wydawnictwo z roku 1907—własność Biblioteki im. Waryńskiego w Łodzi

Szkoła wychowania partyjnego

Dobrze przygotowana i przeprowadzona

konferencja wyborcza w PZPB Nr 3

„Wykonanie Planu 6-letniego — to nasza walka o pokój" — oświadczyła w swym wystąpieniu, na konferencji wyborczej do Komitetu Fabrycznego PZPB Nr 3, przodownica tow. Okrój.

W tych kilku słowach zobrazowała tow. Okrój ducha, którym była przeniknięta konferencja wyborcza „Trójki Bawełnianej".

Nic dziwnego. Załoga PZPB Nr 3 wmurowała niejedną cegiełkę do budującego się gmachu socjalizmu w Polsce, może się wykazać niejednym poważnym osiągnięciem.

Plan 3-letni został w PZPB Nr 3 zakończony 2 grudnia 1949 roku, jakość produkcji podniosła się z 42.22 proc. w I kwartale do 74.31 proc. w IV kwartale.

I chociaż Zakładowy Komitet Obrońców Pokoju nie wykazuje się ostatnio poważniejszą działalnością, chociaż sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Toma nie wspomniał w swym sprawozdaniu o tym braku, to jednakże stwierdzić trzeba, że konferencja przeszła w PZPB Nr 3 w o wiele silniejszym stopniu niż gdzie indziej pod znakiem walki o pokój.

Towarzysze zarówno ci, którzy zabierali głos, jak również ci, którzy słuchali, zdawali sobie doskonale sprawę, że każdy dodatkowy metr wyprodukowany w okresie sprawozdawczym ponad plan, że każdy dodatkowy procent primy, to nowy cios w obóz podżegaczy wojennych.

Poważny wkład pracy organizacji partyjnej

Jest zrozumiałe, że bez **poważnego wkładu pracy organizacji partyjnej** nie udałoby się uzyskać tych osiągnięć. To organizacja partyjna potrafiła zmobilizować całą załogę do **walki o ilość i jakość produkcji.** To organizacja podstawowa oddziaływała na pracę grup partyjnych, agitatorów, Ligi Kobiet, na bezpartyjnych robotników i potrafiła wlać w nich swój entuzjazm pracy i swą wolę zwycięstwa.

Sposoby i drogi wykonania planów produkcyjnych i rola podstawowej organizacji partyjnej oraz każdego członka Partii — w walce o plan, oto zagadnienia, nad którymi radzili delegaci.

Towarzysze z „Bawełnianej Trójki" przyswoili sobie dobrze jedną z podstawowych **zasad marksizmu - leninizmu**, że żywiołowość jest źródłem wszelkiego oportunizmu, że poleganie na żywiołowym procesie, „jakoś się zrobi" — to prawie pewne niepowodzenie.

Z własnego doświadczenia popełnionych przez siebie błędów na początku ubiegłego roku wyniosła partyjna organizacja PZPB Nr 3 tę prawdę, że **bez organizującej, kierowniczej i przodującej roli partyjnej organizacji nie może załoga zwycięsko wypełnić trudnych zadań, stawianych przez Rząd i Partię.**

Rzeczowa krytyka i samokrytyka

Sprawozdanie sekretarza **tow. Jana Tomy** te zasadnicze problemy naświetliło pod kątem **ostrej, rzeczowej krytyki i samokrytyki.** W dobrze opracowanym, treściwym i obfitującym w materiał cyfrowy oraz faktyczny sprawozdaniu, jako też w toku dyskusji nie silono się na piękne słówka ani ogólnikowe deklaracje. Najcenniejszą bodaj cechą sprawozdania i dyskusji było **krytyczne i samokrytyczne pokazywanie żywych, działających ludzi.** Towarzysze mówili z uznaniem o przodownikach pracy, o dobrych aktywistach i aktywistkach partyjnych, bezpartyjnych entuzjastach pracy, lecz zarazem bezkompromisowo wskazywali na tych, którzy nie stoją jeszcze na wysokości zadania. W toku dyskusji delegaci z dumą mówili o swoich osiągnięciach, ale jednocześnie ujawniano błędy, braki, nieświadomość i złą wolę, **nazywając wszystko i wszystkich po imieniu.** Dlatego konferencja wyborcza „Trójki Bawełnianej" była **prawdziwą szkołą wychowania partyjnego** i w tym spoczywa jej zasługa i głęboki, pouczający sens.

Najważniejsze zadania

Najważniejszym zadaniem, stojącym przed zakładami, a więc przed partyjną organizacją, jest **wykonanie i przekroczenie planu produkcyjnego**, walka o jakość produkcji, o rentowność przedsiębiorstwa. Jakie drogi do tego prowadzą, co należy usprawnić, zmienić, ulepszyć, z czym należy walczyć, ażeby odnieść zwycięstwo? Trzeba przeprowadzić wytężoną walkę o zmniejszenie do minimum postoje maszyn, o przyspieszenie i usprawnienie remontów. Nie jest dopuszczalne, aby z powodu braku wiertarki w warsztacie mechanicznym przędzalni remonty maszyn opóźniano niepotrzebnie na długie godziny, co przyczynia się do powstania milionowych strat dla przedsiębiorstwa i państwa i obniża zarobki robotników.

Co uniemożliwia kupno wiertarki, której koszt wynosi 40 tysięcy złotych, a brak przynosi milionowe straty? Według wyjaśnień naczelnego dyrektora, tow. Radzikowskiego, administracja fabryki pomimo usilnych starań nie może uzyskać w Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego zezwolenia na kupno wiertarki.

Tow. Szewczykowa, odznaczona wysokimi odznaczeniami państwowymi, przodownica pracy, **tow. Kieżek**, sekretarz organizacji oddziałowej oskarżają niektórych majstrów i salowych o **brak opieki nad robotnikami.** Na majstra Zalazę należy godzinami czekać, aż przyjdzie usunąć usterkę w maszynie. Brak drobnych narzędzi, jak szczotek do czyszczenia krosien, obniża wydajność pracy. W wielu wypadkach nie dostateczna opieka personelu technicznego wpływa na niewykonanie baz przez wielu robotników. Organizacja partyjna i rada zakładowa nie interesowały się dostatecznie tymi sprawami i nie badały przyczyn niewykonania norm.

Należy pamiętać o kobietach

Głos **tow. Szewczykowej, która mówiła: „My, kobiety, dążymy do pokoju i będziemy z wszystkich sił pracować, aby go obronić, ale należy nam w tym pomóc", — nie może przejść bez echa.** Usterki występujące w pracy należy bezwzględnie usunąć. Będzie to jednym z najważniejszych zadań nowoobranego Komitetu Fabrycznego.

Podstawowa organizacja partyjna nie doceniła możliwości i twórczej inicjatywy kobiet. Nie wykorzystano i nie spopularyzowano w dostateczny sposób cennej inicjatywy 13-tu tkaczek oddziału B, które na cześć 8 Marca zobowiązały się dokształcać fachowo swoje koleżanki i zobowiązania swoje wykonały z honorem. Na 182 uczestników szkolenia partyjnego jest tylko 30 kobiet. **Zbyt mało wysuwa się kobiety, przodownice pracy i aktywistki społeczne na bardziej odpowiedzialne stanowiska.** Należy kobiety śmielej włączać do ekip łączności miasta ze wsią.

Uświadomione robotnice lepiej niż mężczyźni potrafią wytłumaczyć biedniaczce i średniaczce, że jedynym sposobem wiodącym do lepszego jutra jest przejście do wyższych i lepszych form gospodarowania, do uspółdzielczenia wsi.

Musimy się szybko uwijać — mówi tow. Herbichowa — bo dokąd zajedziemy, jeśli jedną nogą będziemy stać na parowozie a drugą na wozie wiejskim.

Towarzysze z PZPB Nr. 3 wierzą, że nowoobrany Komitet Fabryczny „Trójki Bawełnianej" wyciągnie słuszne wnioski z przebiegu konferencji i w tej dziedzinie.

Delegaci szeroko omawiali konieczność walki z **absencją**, spóźnieniami, łazikowstwem i marnotrawstwem. Śmiało wyłuskiwali przyczyny złej pracy, złej jakości produkcji. Tam, gdzie partyjna organizacja nie stoi na poziomie, na przykład w Tkalni Nowej, tam dyscyplina jest niska, tam występuje nadmiernie wysoki odsetek nieusprawiedliwionych nieobecności i niska jeszcze jakość produkcji.

Tow. Radzikowski, **naczelny dyrektor**, mówiąc o wzrastającej ilości odpadków w przędzalni oddziału „A" podkreśla, że jedną z przyczyn tego niepokojącego zjawiska jest słaba praca organizacji partyjnej.

Drogi ugruntowania osiągnięć

A więc, jaka jest **droga ugruntowania dotychczasowych osiągnięć i posuwania się naprzód w przyśpieszonym tempie?** Wystrzegać się nie bezpieczeństwa spoczywania na laurach — odpowiadają towarzysze. Jeszcze większa mobilizacja organizacji partyjnej i każdego członka Partii, dla wzmocnienia roli kierowniczej i wychowawczej Partii na wszystkich odcinkach życia fabryki.

„Przyrzekam konferencji — mówi **tow. Kieżek** — sekretarz organizacji oddziałowej przędzalni średnioprzędnej — że wszystko zrobię, ażeby każdy członek Partii tej organizacji, którą ja kieruję, stał na wysokości swego zadania. Trzeba ludzi wychowywać ciągle i cierpliwie".

Ażeby organizacja partyjna potrafiła przezwyciężyć wszystkie trudności i wypełnić stojące przed nią zadania, powinna poczynić dalsze kroki w kierunku opanowania **leninowsko - stalinowskiego stylu pracy**, to znaczy pracować planowo, rytmicznie i bez zrywów, dawać konkretne zadania, konsekwentnie kontrolować ich wypełnienie i **najściślej związać się z masami bezpartyjnymi.**

Obecna **na konferencji członek KC PZPR tow. Kozłowska** szeroko omówiła zadania organizacji partyjnej **w świetle uchwał III Plenum**, podkreślając konieczność szkolenia członków Partii, ciągłej pracy nad uświadomieniem bezpartyjnych i mobilizacji wszystkich towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych dla wykonania Planu 6 - letniego.

Dalsze możliwości

Tow. Uzdański, sekretarz Komitetu Łódzkiego, podsumowując dyskusję, wskazał na podstawie cyfrowych danych, jakie ogromne możliwości kryją się w niewykorzystanych jeszcze przez fabrykę rezerwach. Miliony metrów tkanin traci Państwo z powodu niepotrzebnych postojów, nieplanowego remontu maszyn, jeszcze z powodu dużej absencji na niektórych oddziałach, niedostatecznej walki z marnotrawstwem. Zadaniem partyjnej organizacji jest stałe podwyższanie poziomu swej pracy, bezwzględna walka z wrogiem klasowym, ciągłe wychowanie mas bezpartyjnych i zwiększona opieka nad przodownikami i przodownicami pracy.

* * *

Przebieg konferencji wskazuje, że organizacja partyjna „Trójki Bawełnianej" dorosła do zadań, które przed nią wyrastają i że zostaną w pełni urzeczywistnione końcowe słowa tow. Tomy:

„W imieniu organizacji podstawowej zapewniam Komitet Centralny naszej Partii i Jej Przewodniczącego, Tow. Bieruta, że zmobilizujemy całą załogę fabryczną, do wykonania tych ogromnych zadań jakie przed nami stoją".

L. L.

Młodzi przodownicy pracy podejmują zobowiązania długofalowe

Tow. Ryszard Kłys, młody dziewiarz — przodownik pracy z PZPDz Nr 5 — podjął długofalowe zobowiązanie produkcyjne, wzywając swych kolegów do pójścia śladami tow. Markiewki

Ekipa łączności PSS we wsi Lgota Mała

Ubiegłej niedzieli **ekipa łączności** przy PSS odwiedziła wieś Lgota Mała, w powiecie radomszczańskim. Wchodzący w skład ekipy elektrycy przyłączyli do sieci dwa gospodarstwa chłopów małorolnych. Dzięki podzieleniu się przez nich na dwie grupy i wprowadzeniu współzawodnictwa, elektrycy w rekordowym czasie urządzili instalacje elektryczne, a przybyli również przedstawiciele elektrowni założyli liczniki i włączyli światło.

W ten sposób nasi robotnicy swą zespołową i pełną zapału pracą, dali naoczny przykład mieszkańcom wsi Lgota Mała, jakie wyniki przynosi praca zespołowa.

We wsi tej zorganizowano koło ZMP, do którego zapisało się od razu tej niedzieli ponad 14 młodych chłopców i dziewcząt.

Mieszkańcy wsi Lgota Mała zobowiązali się wybudować nową drogę, ponieważ obecnie znajduje się w bardzo złym stanie, lecz mają trudności z otrzymaniem kamieni, leżących bez użytecznie w byłym majątku Lgota.

Mamy nadzieję, że Starostwo Powiatowe w Radomsku, widząc dobre chęci i zapał mieszkańców wsi Lgota Mała, przydzieli im kamienie, aby mogli wykonać swe zobowiązania.

W. Kądziela
korespondent z PSS

Chciałbym, aby się wszyscy dowiedzieli, co ja o „nich" myślę

Czytelnicy „Głosu" demaskują zwierzyniec Zbója Sama

„Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt" nie może, zdaje się, uskarżać na niewłaściwy stosunek mieszkańców naszego miasta (tudzież naszego województwa) do przedstawicieli tzw. fauny. Co tu dużo gadać: lubimy „zwierzaki" i chętnie manifestujemy swój, że tak powiem, sentyment do nich. Choćby w postaci częstych wizyt, jakie składamy w łódzkim ZOO, gdy mianowicie z wałówką pod pachą (chleb, jabłka, pęczki marchewki itp.) ganiamy do zmyślnych pawianów, zalotnej hipopotamicy Lusi, wesołych misiów, wybitnie inteligentnej słonicy, uciesznych szopów-praczy, zgrabnych danielów i innych naszych czworonogich (i nie czworonogich), bo są wśród nich np. i ptaki) — ulubieńców.

Zgoła inaczej wygląda sprawa, jeśli chodzi o urządzony ostatnio na łamach naszej gazety „Zwierzyniec Zbója Sama". Zwierzyniec ów zwiedzili nasi Czytelnicy, lecz bynajmniej nie pod kątem sympatii dla znajdujących się w nim zwierząt, lecz ogólnej odrazy, nienawiści i gorącego oburzenia. Inna rzecz, że dobraliśmy tu „okazy", które stanowią prawdziwą zakałę świata zwierzęcego i które można znaleźć jedynie w najohydniejszym ZOO światowego imperializmu. No, bo weźmy tylko w kolejności: 1) wstrętny, stary wieprz, który ryje doły pod pokojem świata (wiadomo — Churchill); 2) łysy, „biały" wałach w cuglach amerykańskich masztalarzy wojennych (rzecz jasna — Anders); 3) paskudna, wyleniała kwoka, wysiadująca hitlerowskie jaja (naturalnie — Adenauer); 4) watykańska papuga na dolarowym łańcuszku (oczywiście — de Gasperi); 5) pająk-krzyżak, który snuje sieć wojenną i chwyta w nią podstępnie różne „zachodnie" drobne muchy (nikt inny, tylko — Acheson); 6) długodzioby sęp faszystowski, czyhający na padlinę trzeciej wojny (rzecz prosta — de Gaulle); 7) głupawe oślisko, które w Polsce dostało mocno po uszach, a które dziś pęta się po łączce marshallowskiej w daremnym poszukiwaniu „dobrego żłobu" (Mikołajczyk); 8) wstrętna ropucha, rozdęta jadem imperialistyczno-faszystowskim (Tito); 9) krwawy byk, który tępi sobie rogi w zapasach z walczącym o wolność narodem hiszpańskim (Franco) i wreszcie — 10) „socjaldemokratyczny" szczur labourzystowski, któremu pułapka marshallowska przycięła „rządowy i urzędowy" ogon (Attlee).

Rys. Henryk Pacocha, uczeń skierniewickiej szkoły podstawowej

Niektórzy spośród zwiedzających ZOO przychodzą z „wałówką" dla zwierząt. Niektórzy spośród Czytelników, którzy brali udział w naszym konkursie, przynieśli w darze zwierzętom Zbója Sama już nie „wałówkę", ale prawdziwe, mocne „wały" — jedne z tych, jakich pragnąca pokoju ludzkość nie szczędzi plugawym imperialistom i szczekliwym podżegaczom wojennym.

Wypowiedziawszy w pełnych oburzenia słowach, co każdy uczciwy człowiek myśli o „okazach" naszego konkursu, czeladnik piekarni PSS w Głownie, Ignacy Frączak, kończy list następującym wierszykiem:

Dymią fabryk kominy,
plecy w pracy się chylą,
kując nam — lepszą przyszłość,
szuba — świńskim Churchillom...

A oto fragment wierszowanej wypowiedzi ucznia łódzkiego, Lesława Będziaka:

Jeden z drugim mister Herod
łaknie krwi i płaczu sierot,
pragnie ruin i zagłady...
Lecz nie dadzą dranie rady:
my im „wojnę pokażemy",
płakać będą — oni, nie — my!

W trafny, a bardzo satyryczny sposób kreśli sylwetki zwierząt Zbója Sama Marian Kowalik z Huty Szkła — Bełchów (k. Łowicza). Zwłaszcza doskonale ujmuje Kowalik postać faszystowskiego centaura, Andersa:

Wpół jest Niemcem, wpół Polakiem,
wpół baronem, wpół prostakiem,
wpół cywilem, wpół żołdakiem,
lecz za to CAŁYM ŁAJDAKIEM!

Nie omija Kowalik w swych charakterystykach i „ojca kułactwa polskiego" — Mikołajczyka, tak opisując jego karierę polityczną:

Robił w Polsce bałagan,
zbiegł do „wujcia" na siano:
zawiódł osioł się srodze,
nic mu w żłoby nie dano...

Ponieważ zwierzyniec nasz miał charakter „objazdowy", dotarł więc i na wieś — do Gielniowa, gm. Gielniów, pow. opoczyński. Otrzymaliśmy stąd komentarze pióra syna rolnika — Edwarda Cieślikowskiego.

O CHURCHILLU: Taka świni polityka, żeby ryj swój wszędzie wtykać, przeszło to już u niej w modę, żeby robić ludziom szkodę. Z tego może powstać chryja: nie pozbiera świnia ryja.

O ŻABIE TITO: Nie jest to nowina żadna: żyć nie może on bez bagna. . nie jest nowiną żadną, że się stoczy wkrótce na dno.

O AMERYKAŃSKIM PAJĄKU, ACHESONIE: Pająk tam swą siatkę snuje, gdzie głód, brud i nędzę czuje. Gdy się wszyscy postawimy, świat oczyścim z pajęczyny.

„Chciałbym zadokumentować swój stosunek do okazów ze zwierzyńca Zbója Sama — oświadcza W. Purzyński z Bełchatowa. — Otóż uważam, że takie okazy powinny jak najszybciej zginąć z powierzchni ziemi. Ostatecznie można je potem dać wypchać i ulokować w którymś z muzeów amerykańskich lub angielskich. Jako dowód kultury atlantyckiej i w ogóle dla pożytku potomnych, że takie „coś" żyło między ludźmi w XX wieku".

„Protestuję! — pisze nauczycielka z Wielunia, Julia Brzozowska. — Protestuję w imieniu zwierząt, które Wasz konkurs obraża! Porównanie np. Churchilla ze świnią jest ciężką zniewagą dla... świń! Świnia — to pożyteczny element akcji „H", a Churchill to składnik rozkładowej akcji „W" (wojennej). To samo dotyczy dwunożnej ropuchy Tito. Gdzież tu porównywać jad ropuchy z jadem belgradzkiego żabiego króla? Jest, oczywiście, to podobieństwo, że Tito ani rusz nie może wytrzymać bez bagna.

Poświęciwszy szereg mocnych szty chów poszczególnym „zwierzętom" naszego konkursu — ślusarz łódzki, Ludwik Waszkowski, parafrazuje na ich użytek znaną śpiewkę wojenną:

„Wojenko, wojenko, już nie jesteś „pani", ludzie wcale nie są, ludzie wcale nie są w tobie zakochani... Łatwo cię rozdmuchać było za Hitlera, lecz dziś jest inaczej, lecz dziś jest inaczej, inna atmosfera... Nikt już dla bankierów nie chce łamać kości, przeciw wojnie stoi, przeciw wojnie stoi mur całej ludzkości..."

A oto kilka fraszek Grzegorza Biskupskiego z Pabianic:

Franco

Bardzo jest smutny padół
zależny od USA banków:
frank spada coraz niżej, na dół,
wysoko skończy Franco.

Rys. Bolesław Ciupiński

De Gasperi

Mówił mu Marshall: ja twój kraj
Zmienię w amerykański raj.
I tak jak zwykle w onym raju:
Każdemu liszki Marsha(ll) grają...
Tito

Jaka praca, taki plon,
co zasiejesz — to pozbierasz,
sieje Tito gwałt i zgon,
zbierze za to kres — Hitlera.

Jak już wspomnieliśmy na wstępie, „Tow. Przyjaciół Zwierząt" nie może się uskarżać na niewłaściwy stosunek mieszkańców naszego miasta i naszego województwa do przedstawicieli fauny. Niemniej stwierdzić należy — świadczy o tym choćby ton i treść przytoczonych wyżej wypowiedzi — iż kolosalne powodzenie, z jakim spotkał się wśród Czytelników „Głosu" — „Zwierzyniec Zbója Sama", nie wynika bynajmniej z uczuć „sympatii" czy „przyjaźni" dla przedstawionych przez nas zoologicznych okazów imperializmu. **To głęboka nienawiść, odraza i wstręt do wyzyskiwaczy i gangsterów wojennych sprawiła, iż tylu Czytelników wzięło udział w naszym konkursie. To głębokie i niezwykle silne umiłowanie pokoju, gorąca chęć walki w jego obronie i żądza zdemaskowania ludobójczych „atomistów" oraz ich lokajstwa była powodem, iż otrzymaliśmy tak wiele trafnych i celnych odpowiedzi, tyle satyrycznych wierszyków i komentarzy prozą, tyle złośliwych rysunków, a wśród nich nawet albumiki zoologiczne, wyszydzające reprezentantów wojennego zwierzyńca.**

Konkurs nasz przewiduje szereg nagród za trafne odcyfrowanie postaci imperialistycznego ZOO. W jednym z najbliższych numerów „Głosu" zamieścimy listę osób, którym te nagrody przypadły w udziale. Nie możemy jednak tutaj oprzeć się chęci zacytowania charakterystycznych słów jednego z Czytelników: **„nie żądam żadnej nagrody, ale chciałbym bardzo, aby wszyscy się dowiedzieli, co ja o nich myślę".** „O nich" — to znaczy o „bohaterach" „Zwierzyńca Zbója Sama". Słowa powyższe podkreślają dobitnie wyrażoną przez nas wyżej ocenę konkursu: przyświecało mu przede wszystkim pragnienie potępienia międzynarodowego bandytyzmu imperialistycznego, silna wola przeciwstawienia się wszelkim zakusom wojennym, obrona — pokoju.

Stef.

Kronika m. Radomska

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publiczn.
12 — „Głos Radomszczański"
12 — P. P. K. „Ruch".
13 — Powiat. Komenda M.O.
35 — Komitet Powiat. PZPR.
51 — Miejski Komisariat MO.
91 — Starostwo Powiatowe
27 — Szpital Powiatowy
163 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

KINA:

Wyświetlany jest film pt. „Milcząca barykada" produkcji czeskiej. Początek seansów od godz. 18 i 20. W niedzielę 9.30, 11.30, 16, 18 i 20.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego" Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

* * *

Administracja — tel. Nr 12, czynna codziennie od godz. 9 do 16.

Polikarp z Kowalowca ma głos...

Przed paru dniami udałem się z małżonką moją Agatą, do Gospody Nr 1. Kobiecina już dość długo robiła mi wyrzuty, że mało poświęcam jej czasu, więc chcąc jej sprawić przyjemność, udałem się z nią, jak już nadmieniłem, do Gospody Nr 1., aby zjeść obiad, zaoszczędzając jej pracy w domu przy kuchni.

Przykładnie, jak na małżonków przystało, zajęliśmy stolik, zamawiając obiad. Obiad, jak wiecie, składa się z zupy i dania zasadniczego. W Gospodzie Nr 1 jest taki miły zwyczaj, że do zupy podają pieczywo. Jakoż po chwili obsługa przyniosła talerz z parą kromkami chleba. Agata zabrała się konsumcji. Jednak w chwili, gdy sięgnęła po kromkę chleba, na twarzy jej spostrzegłem z początku zdziwienie, a potem oburzenie.

— Popatrz — zwróciła się do mnie. — Kromka jest nadgryziona.

Widać obsługa w Gospodzie Nr 1 zbiera nieskonsumowane przez klientów kromki i podaje, jak to było w zwyczaju prywatnych restauracji, następnemu gościowi.

Agata zrobiła z tego awanturę. Ja, solidaryzując się, zwróciłem się w tej sprawie do obsługującej panienki, która oznajmiła, że wyniknąć to mogło tylko na skutek przeoczenia. Jednak, jak w następnym dniu poinformowali mnie koledzy, którym rzecz tę opowiedziałem, przypadki takie w Gospodzie Nr 1 trafiają się często.

Czy nie uważacie, obywatele radomszczańscy, że panienki, obsługujące gości w Gospodzie Nr 1, winny baczniejszą zwracać uwagę na to, co podają i nie psuć apetytu klientom Gospody.

Podniesienie poziomu gospodarki rolnej

w radomszczańskich PGR-ach — zadaniem nowowybranej Rolnej Rady Zakładowej

W ostatnich dniach w sali Powiatowego Zarządu ZMP odbył się walny zjazd pracowników PGR-ów radomszczańskich, na którym omówiono dotychczasowe osiągnięcia i braki gospodarki rolnej, opracowano wytyczne pracy na przyszłość oraz dokonano wyboru nowej Rolnej Rady Zakładowej.

Omawiając dotychczasową gospodarkę PGR-ów radomszczańskich stwierdzono, że niewłaściwy był rozdział sił roboczych w poszczególnych majątkach. Zdarzały się takie wypadki, że w jednym majątku, liczącym 100 ha, pracowało troje ludzi, w innych natomiast, posiadających taki sam obszar rolny, 20 a nawet i więcej. Naturalnie, że w pierwszym wypadku odczuwano brak sił, gdy w drugim był ich nadmiar. Nie stały na właściwym poziomie narady produkcyjne. Odbywały się one nieregularnie, a poza tym nie zawsze poruszano na nich zagadnienia istotne. Mało uwagi zwracano również na ruch racjonalizatorski i nowatorski, a przecież robotnicy w radomszczańskich zakładach pracy osiągnęli w tym zakresie poważne wyniki.

Tow. Głowacki zwrócił uwagę, że należy zmienić dotychczasowy styl pracy rad zakładowych. Rady zakładowe w PGR-ach radomszczańskich winny brać większy udział w planowaniu prac rolnych, winny nawiązać ścisłą współpracę z podstawowymi organizacjami partyjnymi. Bardzo poważną rolę do spełnienia mają istniejące w majątkach PGR-owskich koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Członkowie TPPR winni wzorować się na osiągnięciach rolnictwa radzieckiego, nawiązać korespondencje z robotnikami rolnymi w Związku Radzieckim, wzorować się na ich osiągnięciach i stosować je we własnej pracy.

Omawiając dotychczasowe osiągnięcia produkcyjne PGR-ów radomszczańskich, dyrektor zespołu PGR tow. Kowalski oznajmił, że naznaczony plan PGR w powiecie naszym na ogół wykonały. Jednak nie na wszystkich odcinkach. Na przykład produkcja pszenicy przekroczona została o 15 procent, żyta o 33 procent, natomiast nie wykonany został plan produkcji jęczmienia jarego, i pszenicy jarej, której wyprodukowano tylko 87 procent naznaczonego planu oraz nie wykonano planu produkcji motylkowych nasion drobnoziarnistych. Zbyt niską była również produkcja mleka, której plan wykonano w 97 procentach. Przewodniczący Rady Zakładowej PGR tow. Spieralski oznajmił, że odpowiedzialność za niewykonanie planów w poważnej części obarcza aktyw związkowy.

Przed przystąpieniem do właściwego punktu zebrania — wyborów nowej Rolnej Rady Zakładowej—opracowano wytyczne pracy na przyszłość. Obecni stwierdzili, że wchodząc w pierwszy etap Planu 6-letniego, winniśmy podnieść nasze wyniki tak na odcinku produkcyjnym, jak również na odcinku kulturalnym i ideologicznym. Postanowiono częściej i regularniej odbywać narady produkcyjne, nawiązać ścisłą współpracę między aktywem związkowym, a organizacją partyjną oraz utrzymywać ściślejszy niż dotąd kontakt z Powiatową Radą Związków Zawodowych.

PGR-y radomszczańskie zobowiązały się w roku bieżącym roczny plan produkcyjny wykonać w 150 procentach. Dlatego też należy zmobilizować wszystkie siły, aby zobowiązanie to mogło być w pełni wykonane. Bardzo ważną rzeczą jest—stwierdzili zebrani — zmienić dotychczasowy sposób prowadzenia narad produkcyjnych. Na naradach produkcyjnych robotnicy winni poruszać wszystkie bolączki i niedociągnięcia, winni podchodzić do spraw krytycznie i samokrytycznie.

Następnie przystąpiono do wyborów. W skład nowej Rolnej Rady Zakładowej weszli następujący pracownicy: Jan Jamrozik i Henryk Kubia z majątku Cielętniki, Antoni Makulski i Stefan Kurek z Olbrachcic, Marcin Kołodziej z Sekurska, Stanisław Zakrzewski z Włynic, Jan Drozdek ZMP-owiec z Sekurska, Stanisław Łagiewka z Garnek, Stanisław Gąsior z Okołowic, Henryk Wasilewski z Kniei, Antoni Łączny z Chełma, Władysław Lewiński z Masłowic, Klemens Gruszka z Przerąbia, Stefan Bakalarz z Woli Wydrzynnej, Jan Mendek z Dubidze, Czesław Kopeć z Chełma, Anna Pytkowska z Gosławic oraz Janina Grzesiczak z Włynic.

Na delegatów na Zjazd Okręgowy wybrani zostali: Franciszek Głowacki, Antoni Łączny, Jan Jamrozik oraz Wacław Cyram

Z życia Partii

W dniu 25 bm. odbędą się następujące zebrania wyborcze do władz partyjnych w Gminnych Komitetach PZPR.

O godz. 13 odbędzie się zebranie wyborcze w Komitecie Gminnym w Kłomnicach.

O godz. 14 odbędzie się zebranie wyborcze w Komitecie Gminnym w Kruszynie oraz o godzinie 10 rano zebranie wyborcze w gminie Konary. W dniu tym odbędzie się również zebranie wyborcze towarzyszy z PZPR pracujących w PGR-ach radomszczańskich.

W dniu 26 odbędą się wybory do władz Komitetu Gminnego w gminie Radziechowice. Zebranie odbędzie się o godz. 10 w lokalu Zarządu Gminnego.

W „Metalurgii" kończy się remont maszyny parowej systemem gospodarczym

Zaoszczędzi to Zakładom około 30 miln. złotych

Jeszcze wiosną ubiegłego roku w „Metalurgii" popsuła się maszyna parowa, służąca do wytwarzania energii elektrycznej. Przybyła na miejsce komisja stwierdziła, że maszyna ta nadaje się tylko na szmelc i trzeba sprowadzić nową.

Koszt nowej maszyny wyniósłby około 30 milionów złotych. Jest to więc suma poważna, i robotnicy „Metalurgii" długo zastanawiali się czy nie należy próbować naprawy starej maszyny. Postanowiono zwrócić się do Instytutu Spawalnictwa celem skrupulatnego zbadania możliwości remontu. Przybyli specjaliści oznajmili, że choć maszyna jest już mocno zużyta, to jednak o ile remont przeprowadzony byłby właściwie, można by ją ponownie użyć do produkcji. Udzielili kierownictwu technicznemu „Metalurgii" odpowiednich wskazówek, polecając donosić o postępach pracy remontowej.

Poczyniono odpowiednie przygotowania i przystąpiono do remontu. Remont prowadzą spawacze Władysław Iskrzyński, Adam Mituła i Ulman. Pracują oni na trzy zmiany.

Roboty postępują szybko naprzód. Zakończenie zasadniczej pracy remontowej, spawanie cylindrów nastąpi już jutro. Jak nam oznajmia kierownictwo techniczne remont przeprowadzony jest właściwie i spodziewać się należy, że już w najbliższych dniach przeznaczona na szmelc maszyna parowa zacznie pracować.

Wzmożoną pracą czczą ZMP-owcy »Metalurgii«

Światowy Tydzień Młodzieży

W związku z trwaniem Tygodnia Młodzieży, od dnia 21 do 28 bm. wszystkie 10 kół ZMP-owskich w „Metalurgii" zobowiązały się podnieść w tym czasie produkcję o 2 procent.

Zobowiązanie to ZMP-owcy „Metalurgii" wykonują z nadwyżką. Na przykład wczoraj ZMP-owcy zatrudnieni przy wiązaniu paczek w magazynie **Władysław Zbrojnicki i Ryszard Małachowski** wykonali o 22 procent więcej niż się zobowiązali.

Również członkowie koła Nr. 1 to karze na oddziale mechanicznym **Pacyna i Mieczysław Wójcik** zobowiązanie swe wykonali z poważną nadwyżką.

Organizacja ZMP w Radomsku projektuje w Tygodniu Młodzieży urządzenie akademii centralnej i zbiórki publicznej na rzecz walczącej o wolność młodzieży.

Na terenie powiatu prawie wszystkie koła ZMP-owskie powzięły zobowiązania mające na celu usprawnienie akcji siewnej.

Bolączki naszego miasta

Brak koszy na śmieci

W związku z okresem wiosennym Zarząd Miejski przystąpił do porządkowania ulic i zadrzewiania miasta. Należy jednak zwrócić uwagę na brak odpowiednich koszy na śmieci. W roku ubiegłym w ramach czynu pierwszomajowego uczniowie szkoły przemysłowej przy „Metalurgii" wyprodukowali 100 koszy na śmieci, które porozmieszczane zostały w różnych punktach naszego miasta.

Obecnie część koszy została skradziona przez niewiadomych sprawców, część natomiast leży poobrywana na chodnikach. Kosze te należy z powrotem umocować na specjalnych słupkach oraz uzupełnić brakującą ilość.

Szkolenie fachowców w rolnictwie

Rozwój oświaty rolniczej otoczony jest przez Państwo Ludowe troskliwą opieką. Obecnie mamy w Polsce 200 liceów i 500 średnich szkół rolniczych, do których uczęszcza 35 tys. młodzieży wiejskiej. Setki tysięcy młodzieży chłopskiej szkoli również przysposobienie rolnicze oraz kursy korespondencyjne. Na szkoły rolnicze, dokształcenie nauczycieli, kursy korespondencyjne itp. przeznaczyło Min. Rolnictwa w rb. olbrzymią sumę ponad 3 miliardów zł.

Plan 6-letni stawia przed naszym szkolnictwem rolniczym olbrzymie zadania. W ciągu 6 lat szkoły rolnicze wszystkich stopni muszą dostarczyć stokilkadziesiąt tysięcy techników rolnych i specjalistów niższych stopni.

Aby sprostać tym olbrzymim zadaniom szkolnictwo rolnicze musiało ulec poważnej reorganizacji. Reorganizacja ta obejmie program nauczania, systemy rekrutacji uczniów i zagadnienie zatrudnienia absolwentów.

Rzeczą najważniejszą jest reorganizacja programu nauczania.

Doniosłe znaczenie będzie miało wprowadzenie do szkolnictwa rolniczego rewolucyjnej nauki agrobiologii i agrotechniki radzieckiej, która stanowi przewrót w wiedzy i praktyce rolniczej. Zapoznanie młodzieży z nauką Miczurina i Łysienki, z nowymi metodami stosowanymi w rolnictwie i systemem uprawy gleby W. R. Wiliamsa, z teorią najściślej zespoloną z praktyką, przygotuje młodzież do twórczej pracy praktycznej nad podniesieniem naszej gospodarki rolnej.

Znajomość przemian i procesów dokonywujących się w przyrodzie, na roli — a więc znajomość podstaw agrobiologii oraz świadome stosowanie w praktyce nowych metod uprawy — oto co musi cechować naszych fachowców — rolników.

Nowy system rekrutacji uczniów stwarza warunki, by do średnich szkół rolniczych, liceów i na wyższe studia rolnicze dostawała się przede wszystkim młodzież chłopska — bezrolna, małorolna i średniorolna. Młodzieży tej zapewnione zostają jednocześnie odpowiednie warunki materialne, tj. stypendia, bursy itd.

Poważnie rozwinie się przysposobienie rolnicze, obejmujące już obecnie setki tysięcy młodzieży chłopskiej. Obejmie ono również robotników rolnych w PGR. Rozwój przysposobienia rolniczego przyczyni się poważnie do upowszechnienia w rolnictwie nowych, postępowych metod pracy.

W oparciu o szkoły średnie powstają obecnie 11-miesięczne szkoły praktyków-specjalistów. Zorganizowanych dotychczas 88 szkół tego typu dostarczy w ciągu roku ok. 7 tys. absolwentów. W najbliższych latach sieć tych szkół będzie znacznie zwiększona.

Reforma liceów rolniczych polega na większej ich specjalizacji. Nauka trwać będzie 4 lata. Po ukończeniu studiów absolwenci uzyskują tytuł technika określonej specjalności.

Studia, które dla dorosłych z odpowiednią praktyką będą skrócone do dwóch lat, obejmą takie specjalności, jak mechanika rolna, hodowla, rachunkowość, melioracja, weterynaria itp.

Równolegle ze szkoleniem stałym rozwija się akcja szkolenia na kursach i systemem korespondencyjnym.

Aby uzupełnić kadry administracji Państwowych Gospodarstw Rolnych została założona w Elblągu Centralna Szkoła Administracji Rolniczej, z której wyszło już paruset administratorów, rządców, księgowych itp. Dzięki tej szkole wielu robotników rolnych zdobędzie nowe kwalifikacje zawodowe.

W nowych programach szkolnictwa rolniczego dużą rolę zwrócono na zagadnienie powiązania studiów teoretycznych z praktyką. W programach przewidziane są zajęcia praktyczne, obowiązkowa praktyka itd. Ważną rolę w tym zakresie odgrywa współudział młodzieży w realizacji nowych zadań, stojących przed rolnictwem. I tak np. obecnie uczniowie szkół, liceów rolniczych, kursów i studenci wyższych uczelni rolniczych przygotowują się do wiosennej akcji siewnej. Do gromad i gmin całego kraju wyjadą ekipy młodzieżowe, by pomóc rolnikom w terminowym ukończeniu wiosennych prac.

Szczególnie masowe są przygotowania do tej akcji studentów ZAMP-owców, zorganizowanych w tzw. czołówkach rolniczych.

K. D.

Interpelacje naszych Czytelników

Referat Kwaterunkowy winien rozwiązać sprawy lokalu przy ul. Fabianiego Nr 5

Tow. Redaktorze!

Już od dłuższego czasu bezskutecznie staram się o przydział lokalu mieszkalnego. Dotychczas bowiem mieszkam jako sublokator przy ul. Górnej Nr. 14. Mieszkanie to, składające się z jednego pokoju i kuchni, zamieszkałe jest przez jego głównego lokatora, który posiada żonę i dziecko oraz przez moją rodzinę, składającą się z żony i dwojga dzieci.

Oczywiste, że takie mieszkanie na kupie jest uciążliwe zarówno dla lokatora mieszkania jak i dla mnie.— Dlatego też od dłuższego czasu czynię starania w Referacie Kwaterunkowym przy Zarządzie Miejskim w Radomsku o przydział wolnego mieszkania.

Powiedziano mi, że o ile znajdę lokal niezamieszkały lub niewykorzystany to zostanie mi on przydzielony. Po długich staraniach znalazłem lokal przy ul. Fabianiego 5 składający się z pokoju z kuchnią. Właściciel tego lokalu mieszka i pracuje na Ziemiach Zachodnich już od roku i jak mnie poinformowano, nie myśli tutaj wracać, mając tam pracę stałą i ładne mieszkanie. Do mieszkania przy ul. Fabianiego 5 przyjeżdża tylko raz lub 2 razy do roku jego żona i to tylko wtedy kiedy sąsiedzi doniosą jej, że Referat Kwaterunkowy zainteresował się stojącym próżno lokalem. Po każdym jej przyjeździe sprawa moja zostaje odroczona i trwać tak może w nieskończoność.

Należałoby, aby Referat Kwaterunkowy sprawę tę nareszcie rozwiązał. Nie może bowiem ktoś zajmować dwuch mieszkań, jednego w Radomsku, a drugiego na Ziemiach Zachodnich. Tym bardziej, że nie zachodzi tutaj wypadek chwilowego zatrudnienia na podstawie delegacji lecz zmiana stała.

Stefan Otwinowski
Radomsko, ul. Górna 14.

Należy usprawnić skup zboża w Gidlach

O ile plan skupu żyta Spółdzielnia Gminna Samopomocy Chłopskiej w Gidlach wykonała za ostatni okres w 100 procentach, to gorzej przedstawia się sprawa skupu pszenicy, której zakupiono zaledwie 40 procent w stosunku do wyznaczonego planu. Tamtejsi chłopi donoszą nam, że na terenie gminy istnieje pełna możliwość wypełnienia planu skupu pszenicy. Należy tylko zainteresować się aktywnością spekulantów i działalnością młynów w Śliwakowie, Trzepocicach i Fryszerce. Stwierdzono, że w młynach tych dokonuje się przemiału mąki 60-procentowej, którą następnie spekulanci wywożą do innych miast. Należy spekulantów z terenu gminy przepędzić. O ile zostanie to przeprowadzone według zapewnień tamtejszych chłopów, plan skupu zboża na terenie gminy Gidle wykonany zostanie z nadwyżką.

Co słychać w gminie Rząśnia

Koło Gospodyń Wiejskich słabo pracuje

Istniejące w gminie Rząśnia Koło Gospodyń Wiejskich słabą przejawia działalność. Między innymi powodem tego jest brak sekretarki koła, która by dopilnowała spraw organizacyjnych. Była sekretarka ob. Pawłowiczowa zrzekła się pełnionej funkcji, a drugiej nie ma komu wyznaczyć. Należało by, aby Powiatowy Zarząd Ligi Kobiet zainteresował się bliżej działalnością Koła Gospodyń Wiejskich w Rząśni.

Akcja walki z analfabetyzmem przebiega sprawnie

Prawie w każdej gromadzie gminy Rząśnia zorganizowane zostały kursy początkowej nauki czytania i pisania. Frekwencja na kursach jest dobra, nic więc dziwnego, że uczestnicy kursu robią znaczne postępy. Nad sprawnym przebiegiem walki z analfabetyzmem czuwa tamtejszy Komitet Gminny PZPR.

Są skargi na Gminną Spółdzielnię ZSCh

O ile idzie o zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby, to Zarząd Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej wywiązuje się na ogół nieźle ze swych obowiązków. Klienci spółdzielni, tamtejsi chłopi skarżą się natomiast na obsługę. Kierownikiem placówki jest ob. Majewski a pomocą w sklepie jego żona. Ta ostatnia nie wiadomo z jakich powodów odnosi się arogancko do klientów. Nasuwa się pytanie czy dla dobra ogółu nie należało by zmienić skład personelu placówki.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS"

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 22 marca 1930 r.

ROZRUCHY GŁODOWE W NOWYM JORKU

Tłum bezrobotnych, złożony z około tysiąca osób — rzucił się wczoraj na dwa samochody z pieczywem — rozbił je i zrabował kilka tysięcy bochenków chleba. („Głos Poranny").

TRAGICZNA STAROŚĆ

72-letni Artur Cerbel, bezdomny i bezrobotny, popełnił wczoraj samobójstwo na cmentarzu przy ul. Ogrodowej. Przyczyną samobójstwa była nędza i brak środków do życia (Gł. Por.).

TRZY ŚWINIE OFIARĄ CENNIKA

Magistrat łódzki zakupił w dniu wczorajszym trzy wieprze, które **zarżnięto komisyjnie**, dla sprawdzenia kalkulacji cennika na mięso i wyroby masarskie. Okazało się, że rzeźnicy łódzcy zarabiają za wiele i po prostu zdzierają skórę z konsumenta.

„CENTRALA" SCHEIBLERA I GROHMANA MA BYĆ ZAMKNIĘTA

W zakładach Scheiblera i Grohmana ma być dokonana wielka redukcja. Część zakładów, a między innymi tzw. „Centrala" — ma być całkowicie zamknięta. Na skutek tej redukcji — ponad 2 tysiące robotników zasili znów szeregi bezrobotnych w Polsce („Głos Poranny").

SAMOBÓJSTWA BEZROBOTNYCH

33-letni Alfons Kofer powiesił się na haku w mieszkaniu przy ulicy Bednarskiej. Kofer przed popełnieniem samobójstwa wysłał żonę z dwojgiem dzieci na spacer. Przyczyną tragicznego zamachu była nędza i brak środków do życia.

* * *

Przy ul. Częstochowskiej 9 powiesił się 40-letni Stanisław Rybczyński.

Rybczyński był od kilku miesięcy bez pracy.

* * *

Przy ul. 1-Maja, w mieszkaniu niejakich Braczkowskich popełniła samobójstwo służąca — Pelagia Pokrzywczyńska. Pokrzywczyńska zostawiła list, w którym donosi, że wskutek nikłych zarobków nie mogła dopomóc bezrobotnej matce i postanowiła zerwać z życiem.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny aż do odwołania.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21 tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, telefon 217-49)

22 marca początek o godz. 19.30 3 akty Szolem Alejchema.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Środa, dnia 22 bm. o godzinie 19.15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Łódź, Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Środa, 22 marca br. godzina 17.15 widowisko pt. „Złota rybka".

Kasa czynna od godz. 10 codziennie.

RADIO

ŚRODA 22 MARCA 1950

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 (Ł) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 13.35 (Ł) Audycja szkolna dla klas IX, X i XI. 14.00 „Prawo i życie". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Muzyka operowa z płyt. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Planeta braterstwa" — słuch. 15.50 Muzyka z płyt. 16.00 Dziennik popoł. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży. 16.50 (Ł) Muzyka popularna. 16.50 (Ł) Omówienie biografii Juliana Marchlewskiego — wydanej przez Wydział Historii Partii KC PZPR. 17.00 Koncert Rozgłośni Poznańskiej. 17.45 Rep. aktual. dla świetlic dziecięcych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne". 18.40 „Wszechnica Radiowa". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert z Krakowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka z płyt. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Historia literatury polskiej". 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.05 (Ł) Interludium z płyt. 22.13 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 Muzyka. 22.20 Koncert z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Symfonie Brahmsa. 0.10 Zakończenie audycji i Hymn.

KINO

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb Tarzana" godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Córka marynarza" godz. 17, 19, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) „Zoja" godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 12" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Knock-out" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 178) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Pięść ziemi" godz. 16, 18,30, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Świat się śmieje" godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Pustelnia Parmeńska" II seria godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Czarci żleb" godz. 18, 20.30

REKORD (Rzgowska 2) „Przygody Nassredina" dla młodz. godz. 16; „Płomień Nowego Orleanu" godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Torpedowiec Nieugięty" godz. 18, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Miłość na lekarstwo" godz. 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 16.30, 18.30, 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Burza nad Azją" godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Miasto westchnień" godz. 16, 18.30, 21

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 16.30, 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Miasto westchnień" godz. 15, 17.30 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) „500 ccm" godz. 18, 20

ZE SPORTU

Wyścig Warszawa—Praga przedmiotem obrad konferencji w CRZZ

W miastach etapowych odbędzie się szereg ciekawych imprez międzynarodowych

W dniu 20 bm. odbyła się w CRZZ konferencja, zwołana przez Komitet Wykonawczy III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Wzięli w niej udział przedstawiciele GKKF, Ministerstwa Administracji Publicznej, Ministerstwa Zdrowia, Min. Poczt i Telegrafów, Komendy Głównej M. O., Komendy Głównej WOP, ZMP, Ligi Kobiet, redakcji „Trybuny Ludu", Zw. Rady KF i Sportu przy CRZZ, PZKol., PZLA, Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, Polskiego Radia, PCK i „Motozbytu".

Konferencję zagaił sekretarz generalny Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu — Dołowy, który w krótkim przemówieniu podkreślił rolę, jaką ma do spełnienia wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Z kolei prezes PZKol. — Gołębiowski i red. Szydłowski omówili sprawy organizacyjne i propagandowe, związane z wyścigiem.

W dyskusji, która wywiązała się po przemówieniach, zabrał głos przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia, który oświadczył, że Ministerstwo wyśle na wyścig wóz sanitarny z ekipą lekarską.

MOTOZBYT DA SPRZĘT A LIGA KOBIET PRZYSZYKUJE SMACZNE POSIŁKI

Liga Kobiet wraz z Polskim Czerwonym Krzyżem zajmie się zorganizowaniem punktów żywnościowych na trasie wyścigu. Przedstawiciel „Motozbytu" zapewnił, że instytucja, przez niego reprezentowana, dostarczy sprzęt dla kolarzy polskich, biorących udział w wyścigu, jak również wyśle na trasę wyścigu wóz techniczny z obsługą.

Ostatnim punktem konferencji była sprawa zorganizowania imprez sportowych w miastach etapowych, tj. w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu i Chorzowie. W związku z tym czynione są starania o sprowadzenie do Polski czołowych lekkoatletów czechosłowackich i węgierskich, którzy występowali by w zawodach z najlepszymi zawodnikami polskimi.

W końcu kwietnia przybędzie z Francji do Polski, na zaproszenie CRZZ, ekipa zapaśników i piłkarzy ręcznych FSGT. Sekretarz generalny Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu — Dołowy oświadczył, że możliwym jest, iż zawodnicy francuscy wezmą udział w imprezach, organizowanych w miastach etapowych wyścigu.

KOLARZE RUMUŃSCY PRZED WYŚCIGIEM W — P

Ostatnią próbą kolarzy rumuńskich przed przyjazdem do Polski będą zawody na trasie Bukareszt — Brasov — Bukareszt. Ten dwuetapowy wyścig, długości 360 km., odbędzie się 15 i 16 kwietnia.

Tradycyjne zawody organizuje corocznie dziennik „Scanteia" — organ centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej — przyczyniając się do rozwoju i popularyzacji sportu kolarskiego w Rumunii. Wyścig będzie równocześnie sprawdzianem formy najlepszych kolarzy rumuńskich, przed startem w wyścigu Warszawa — Praga.

Uwaga lekkoatleci!

Biegi na przełaj za prowadzeniem

Większość lekkoatletów w Łodzi nie docenia i nie uprawia marszobiegów, tej najlepszej i jednocześnie najprzyjemniejszej zaprawy zimowej. Jednych przeraża długość trasy treningowej, inni boją się przeziębienia, a najwięcej jest tych, którzy uważają, że biegi terenowie są im niepotrzebne, bo są sprinterami, skoczkami czy miotaczami.

Aby przekonać i pozyskać do biegów i gimnastyki terenowej tych wszystkich, podaję: marszobiegi są o wiele mniej męczące fizycznie, niż zaprawa lekkoatletyczna na sali. Przebiega się wprawdzie łącznie kilka kilometrów, jednak biegnie się lekko, elastycznie, małymi odcinkami, przeplatanymi marszem. Podczas gdy długotrwała zaprawa lekkoatletyczna na sali w czasie zimy męczy i nuży, biegi i gimnastyka terenowa dają zdrowie, siłę, zadowolenie i chęć do dalszej pracy.

Dla tych, którzy boją się zimna, podam, że biega się w ciepłych dresach stopniowanym wysiłkiem, po biegu odpoczywa się w marszu, nie zachodzi więc obawa ostygnięcia ciała, a zatem i przeziębienia.

„Opornym" sprinterom, skoczkom i miotaczom wyjaśnię, że marszobiegi przeprowadza się w grupach, w których uwzględniona jest i intensywność biegów i ćwiczenia specjalne do poszczególnych konkurencji.

Marszobiegi są konieczne dla wszystkich konkurencji lekkoatletycznych, gdyż dają wytrzymałość, bez której nie powinno się zacząć pracować nad szybkością. Biegi, skoki i wieloskoki terenowe na miękkim podłożu wspaniale wyrabiają odbicie i wzmacniają ścięgna. Marszobiegi uodporniają mięśnie i ścięgna na kontuzje i wyrabiają naturalność ruchów.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że średnio- i długodystansowcy mogą trenować tylko w terenie, a na bieżni przyzwyczaić się jedynie do tempa na swym dystansie.

Doceniając wielkie znaczenie marszobiegów, PZLA polecił przeprowadzanie treningowych „biegów na przełaj za prowadzeniem" dwa razy tygodniowo do 9 kwietnia rb. W Łodzi biegi te będą się odbywały we wtorki i piątki w Parku Ludowym z boiska ŁKS-Włókniarz przy ul. Aleja Unii o godz. 17 i będą je przeprowadzali instruktorzy wyznaczeni przez PZLA. Dla kobiet oddzielna grupa ze specjalnym programem. Biegi te będą jednocześnie przygotowaniem do Biegów Narodowych, w których muszą wziąć udział wszyscy bez wyjątku lekkoatleci. A więc wszyscy biegamy na przełaj!

Witold Maciaszczyk.

Tenisiści wyjechali do Moskwy

Do Moskwy wyjechała w poniedziałek pociągiem w zapowiedzianym składzie ekipa tenisistów polskich, na miesięczny trening w Związku Radzieckim. Jedynie junior Sebrala, który pozostał jeszcze w Warszawie, odleciał do Moskwy samolotem we wtorek.

Turniej tenisowy w Gliwicach rozpoczęty!

GLIWICE. — W niedzielę rozpoczął się na korcie krytym gliwickiej Stali ogólnopolski turniej tenisowy. W turnieju bierze udział 12 seniorów, z Olejniszynem i Bełdowskim na czele, 12 juniorów i 6 kobiet.

W pierwszych dwóch dniach rozgrywki przebiegły bez większych niespodzianek. Poziom poszczególnych gier jest na ogół zadowalający.

Pięściarze Wrocławia walczą w niedzielę w Łodzi

Wczoraj ŁOZB otrzymał depeszę, zapowiadającą przyjazd pięściarzy Wrocławia na mecz z Łodzią w dniu 26 bm.

Wrocławianie przyjeżdżają z Kasperczakiem, Stolcem i Klimeckim.

Reprezentacja Łodzi oparta zostanie na mistrzach. Jedynie zabraknie wśród nich Anielaka i Czarneckiego wskutek kontuzji łuków brwiowych.

Przedsprzedaż biletów na mecz niedzielny rozpoczyna się już dzisiaj w „Ognisku" i lokalu ŁOZB.

Uwaga sportowcy!

W związku z III Międzynarodowym Wyścigiem Kolarskim Warszawa-Praga, organizowanym przez dzienniki: „Rude Pravo" i „Trybuna Ludu" — „Głos Robotniczy" ogłosi wkrótce wielki konkurs sportowy z wieloma cennymi nagrodami.

Warunki konkursu podamy niebawem.

Jak to było w Bytomiu

opowiada nam wiceprezes ŁOZP ob. H. Kucharski

Piękny i duży puchar wojewody śląskiego oraz statuetka „Zwycięzcy", dar PRZZ — oto trofea przywiezione przez naszych pływaków z Bytomia.

— Mistrzostwa bytomskie — mówi nam wiceprezes sportowy ŁOZP i kierownik sekcji pływackiej „Związkowca-Zrywu", ob. Kucharski — stały na bardzo wysokim poziomie sportowym. Oprawa mistrzostw też była wspaniała. Trzech zwycięzców w każdej konkurencji na specjalnym podium witały triumfalne fanfary, co niezwykle podnosiło nastrój wśród zawodników i wśród publiczności.

— Sądziłem — mówi dalej nasz rozmówca — że przyjdzie nam walczyć przede wszystkim z „Ogniwem" warszawskim, tymczasem sztafetę 4x200 metrów wygrali zupełnie niespodziewanie bytomiacy i trzeba było walczyć o mistrzostwo właśnie z nimi.

— Do najbardziej zaciętych konkurencji należał bieg na 200 m st. dowolnym. W finale na metę wpadło prawie razem 5 zawodników, a sztopery wykazywały pomiędzy pierwszym a piątym różnicę 0,1 sekundy.

— Do bardzo emocjonujących należał również finał 200 m st. klasycznym (B). Dobrowolski szedł na 3 miejscu, dopiero potężnym finiszem na ostatnim nawrocie zapewnił sobie zwycięstwo.

Najbardziej radosną chwilę przeżywali łodzianie podczas wręczania nagród.

— Po pięciu latach pracy — mówi nasz rozmówca — zdobyliśmy wreszcie to, do czego uparcie zmierzaliśmy. Zdobyliśmy zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski!

Obecnie czołówka naszych pływaków otrzymała urlop wypoczynkowy, a ŁOZP zabierze się teraz na dobre do młodzieży.

Podczas pobytu w Moskwie tenisiści nasi rozegrają szereg spotkań z tenisistami ZSRR. Jędrzejowską czekać będzie ciężka przeprawa z mistrzynią ZSRR Leo, którą widzimy na zdjęciu.

WIĘKSZE WYGRANE 59 LOTERII

4 dzień ciągnienia 1-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 4627 w Łodzi

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 65119

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 8423, 11404

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 14978, 31474, 51227, 54943, 70394, 81141, 83243, 85747, 86810, 92902, 102609.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 11165 26515 37239 45906 46675 49260 53868 63249 66878 85610 95022 95548 98263 101500

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 621 3283 4480 16357 19809 23405 24855 32142 32748 33811 36123 37059 38063 38594 41357 42423 49410 52848 57866 58822 66389 67846 68728 71311 73605 74958 76493 76691 77767 77849 79975 83388 84941 85825 86970 87289 89302 90204 90547 96852 97851 106823

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 218-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 218-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-14945

114 z wydania

Niebezpieczny zbieg

— Poczekajmy, Johnson! — odrzekł pułkownik i opuścił lunetę.

Dziewczynka była już blisko, koło osiemdziesięciu kroków od nich. Teraz już dobrze było widać jej bose nogi, krótką brązową sukienkę, jasne niezaplecione włosy, opadające luźnymi kosmykami na ramiona.

— Uwaga Dick! — rzekł Bedford nagle zacząwszy się. — Zdaje mi się, że ta dziewczynka...

W tym momencie gwałtowna bladość pokryła twarz Henryka Bedforda.

— To ona! — krzyknął. — Na pewno ona, Jenny... To ona idzie tutaj!

Jenny biegła już szybko do nich.

— Ojcze! — krzyknęła, dysząc ciężko.

Harris upuścił lunetę na ziemię.

— Nie strzelaj!... Nie każ strzelać, papo!..

Jenny dobiegła i upadła na ręce ojca.

Żyjesz Jenny? Co za szczęście!...

— Wstrzymać ogień! — zawołał Bedford. — Nie przypuszczaliśmy nawet, Jenny, że ocalejesz.

— Bright, Johnson, do mnie! — rozkazał pułkownik. — Trzeba odprowadzić moją córkę w bezpieczne miejsce. Najlepiej do kościoła św. James'a gdzie znajduje się nasz sztab.

Skoro tylko Jenny oddaliła się na dziesięć kroków, pułkownik kazał znowu nabić działa. I natychmiast usłyszał wołanie:

— Co robisz, papo? Tam są jeszcze ludzie!

Jenny biegła z powrotem.

— Co? Brytyjscy obywatele?... Dlaczego nie powiedziałaś odrazu, Jenny?

— Nie, nie obywatele brytyjscy — płacząc rzekła Jenny. — Tam są kobiety, ranni, dzieci... Nie strzelaj do nich. Byli tacy dobrzy dla mnie!...

Harris spojrzał ze zdziwieniem na bladą twarz córki.

— Idź tam, gdzie ci kazano, Jenny — rzekł surowo. — Do kościoła św. James'a!

— Nie będziesz do nich strzelał, papo?

— Idź, Jenny, albo każę cię odprowadzić siłą. Bright do mnie!

— Co robisz, papo?... Mister Bedford, czy można tak?... krzyczała i płakała Jenny, wyrywając się z rąk żołnierzy. Odprowadzono ją jednak, jak przykazał pułkownik.

— Teraz Dick, szybko skończymy z tym budynkiem i przejdziemy do prawego skrzydła pałacu — powiedział Bedford.

Zatrzymał się, ujrzawszy, że pułkownikowi z lekka drżą wargi i że chusteczką wyciera pokryte nagle potem czoło.

— Bądź Anglikiem, Dick! — rzekł kapitan. — Wojna, to wojna

I znów zahuczały wielkie haubice pułkownika Harrisa, bijąc pociskami w biały gmach rezydencji, przylegający z lewej strony do pałacu szacha.

W prawe skrzydło pałacu biła druga, jeszcze potężniejsza bateria.

ROZDZIAŁ XLII

SYGNAŁ SELIMGURA

Dziewiątego dnia szturmu padł Arsenał. Poddała się cała południowa część miasta i Wielki Meczet. Przy bramach: Ajmerskiej, Turkmeńskiej, Delhickiej stanęły brytyjskie posterunki. Tylko kilkuset sipajów, znajdujących się w pałacu Bachadur-szacha stawiało jeszcze opór. Pozostał też nadal niedosiężny dla brytyjskich armat, stary fort na wysepce rzecznej u stóp murów pałacu — Selimgur.

Bachadur-szach dawno już uciekł z miasta przez południową bramę. W pałacu umocnił się Insur-Pandy wraz ze swym oddziałem.

Sipaje rozłożyli się pośrodku dziedzińca przy wielkim wodotrysku.

Dwie potężne baterie przez cztery doby z rzędu kruszyły ciemnoczerwone mury słynnego pałacu

D. c. n.